Nr 144. Kraków, Środa 29 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. pocz. Kasy oszczędn. 857.354.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Kozłowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Z powodu nowego kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwie

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszone w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MOWY"

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Prawie nekrolog.

(Kor. „N. Ref.")

Wiedeń, 28 marca.

Historyi nie powinno się pisać pod wrażeniem chwili. Wypadki muszą być obserwowane, jak przedmioty, z pewnej perspektywicznej odległości, aby wyrobić sobie sąd o całokształcie. — Dziś prawie nie słychać dobrego słowa o Izbie posłów, która — mówiąc słowami p. Sustersica — wczoraj umarła, a za kilka dni będzie pogrzebana.

Historya, sprawiedliwie i objektywnie oceniająca sprawy, inny kiedyś wyda wyrok. Pierwsza Izba ludowa od pierwszej chwili walczyć musiała na dwa fronty: przeciw kreciej robocie, zmierzającej do jej kompromitacyi, i przeciw naporowi z dołu, z kół ludności, które się spodziewały zbawienia i zwolnienia od wszystkich trosk i kłopotów przez parlament powszechnego prawa głosowania. — W dodatku, objął parlament ludowy spuściznę, wcale niegodną zazdrości. Stary parlament ludowy pozostawił wszelkie kwestye palące niezałatwione. Na polu narodowem największy chaos, na polu społecznem zacofanie, w handlu i przemyśle zastój. Wszystkie te i inne kwestye miał rozwiązać odrazu parlament ludowy, parlament niedoświadczony, złożony w trzech czwartych z nowych ludzi i z zastępców nowych mas wyborczych, parlament nadto obarczony regulaminem, który zniszczył starą Izbę i stał się zabójczym także dla nowej Izby.

Parlament ludowy stanął przed zadaniem olbrzymiem. Nawet stosunek gospodarczy i polityczny z drugą częścią monarchii nie był uregulowany. Od 10 lat istniały same prowizorya. Parlament ludowy przeprowadził ugodę z Węgrami i to ugodę najkorzystniejszą od czasu istnienia dualizmu, następnie uchwalił ważne traktaty handlowe, zreformował przynajmniej po części regulamin, utrudniając bądź co bądź obstrukcyę w pełnej Izbie, i przygotował cały szereg doniosłych reform socyalnych. Aneksya Bośni i Hercegowiny, zamieszanie w polityce zagranicznej, następstwa tego zamięszania w formie wielkich kredytów wojskowych, przerywały normalny tok obrad parlamentu, który teraz, po rozlicznych przesileniach partyjnych miał właśnie być ustalony. Że do tego nie przyszło, na to złożyły się przyczyny, które tkwią gdzieindziej, a nie w powszechnem głosowaniu. Parlament nie stał może na wysokości zadania, ale też zadanie było tak wielkie i ciężkie, że nie ma parlamentu w Europie, któryby był w stanie je w czterech latach załatwić.

Czy drugi parlament ludowy będzie lepszy, czy od tego gorszy, trudno przewidzieć. Spodziewać się należy, że doświadczenia pierwszego parlamentu, który wyszedł z powszechnego głosowania, nie pójdą na marne, ani dla kandydatów na posłów, ani dla wyborców.

Dla charakterystyki działalności pierwszego parlamentu ludowego, przytaczamy kilka ciekawych szczegółów statystycznych. Nowo wybrana Izba posłów zebrała się w dniu 17 czerwca 1907 roku, funkcyonowała więc niespełna cztery lata. Ogółem odbyło się posiedzeń plenarnych 275, a protokoły tych posiedzeń wypełniają 16.851 stron druku, w których nie pomieszczono petycyj i interpelacyj, stanowiących osobny tom o 33.623 stronicach. Rząd wniósł 254 przedłożeń, zaś ilość wniosków z inicyatywy poselskiej wynosi 2752. Petycyj wniesiono 24.112, interpelacyj 8353, z których tylko 532 doczekały się odpowiedzi. Wniosków nagłych o zapomogi z powodu klęsk elementarnych było 1576, innych wniosków nagłych 485.

Odwrotną stroną medalu tej obfitości wniosków, interpelacyj i mów parlamentarnych, są niemałe koszta. Tytułem dyet i zwrotu kosztów podróży, wypłacono w tych czterech latach posłom około 9,700.000 koron. Koszta druków zaś wynoszą okrągło 700.000 kor.

Bardzo skromnie i ubogo przedstawia się czynność Izby panów w tym samym czasie. Oto Izba panów odbyła zaledwie 14 posiedzeń, a ilość wniosków inicyatywy wynosi 22, wniosków nagłych 2. Rząd wniósł 42 przedłożeń i odpowiedział na trzy interpelacye. Mimo tej małej ilości posiedzeń, Izba panów wywierała wielki i szkodliwy wpływ na czynność Izby posłów i to z pewnością nie bez zamiaru. Ostatnie przesilenie kanałowe i zamięszanie w parlamencie, zostało tylko przez nią sprowokowane i przyszła Izba ludowa z pewnością będzie musiała zająć się także reformą naszej Izby lordów.

Sz.

O rozwiązaniu Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 29 marca.

Bliskie rozwiązanie Rady państwa spotyka się z coraz większą krytyką nawet w dziennikach niemieckich i stronnictwach niemieckich. „N. Fr. Presse", która najbardziej nawoływała do rozwiązania parlamentu, dziś sama przyznaje, że w Austryi rozwiązanie parlamentu niema tego znaczenia, co gdzieindziej i następstw, jak w innych krajach, albowiem główną przyczyną trudności w Austryi są spory narodowościowe, a stronnictwa narodowe wrócą do parlamentu w tej samej sile, tak, że wielkich zmian nie będzie. Dziennik ten sądzi jednak, że rozwiązanie parlamentu będzie wychowawczym środkiem politycznym i parlamentarnym i przekona zarazem Czechów, że bez ugody z Niemcami wstąpienie ich do większości i udział ich w rządzie, jest rzeczą niemożliwą.

„Arb. Ztg" atakuje rząd za rozwiązanie parlamentu.

„Die Zeit" wywodzi, że nie jest trafnem przypuszczenie, jakoby właściwą przyczyną rozwiązania parlamentu była obstrukcya czeska. Był nią brak większości, potrzebnej do uchwalenia reformy podatkowej i wogóle do prowadzenia polityki rządowej. Dziennik ten stwierdza, że wszystkie wielkie kluby większości nie miały potrzebnej zwartości.

Co się tyczy Koła polskiego — pisze „Die Zeit", — pozostała z niego tylko nazwa, prezes i lokal klubowy, zresztą nic więcej nie ma ze starego Koła, które dzisiaj jest małym parlamentem w dużym parlamencie, i to parlamentem bardziej rozbitym, niż duży parlament.

Namiestnik Czech hr. Thun, który tu przybył, również jest przeciwny rozwiązaniu parlamentu, sądzi bowiem, że utrudni to ugodę w Czechach. To samo zapatrywanie wyraził dziś członek Izby panów, przywódca Niemców w Sejmie czeskim, dr Eppinger. Nie sądzi on, aby rozwiązanie Izby było konieczną konsekwencyą jej odroczenia, jak to wszyscy bezkrytycznie powtarzają. Jeżeli rząd musi użyć § 14, to wystarczało mu zwykłe odroczenie Rady państwa. Rozwązanie zaś miałoby tylko wtedy sens jakiś, gdyby rząd miał widoki i gwarancyę, że przyszły parlament będzie zdolnym do pracy i utworzy większość, potrzebną do uchwalenia planu finansowego i innych konieczności państwowych. Tej pewności jednak niema.

Dziś przybywa do Wiednia szef gabinetu węgierskiego hr. Khuen. Niektórzy sądzą, że jego przybycie stoi również w związku z zamiarem rozwiązania parlamentu. Hr. Khuen uważa bowiem obecną chwilę za najstosowniejszą do wniesienia w Sejmie węgierskim nowej ustawy wojskowej, która jest już wypracowana i w maju miała być przedłożona obu parlamentom. Uchwalenie jednak tej ustawy w Sejmie węgierskim bez równoczesnego przedłożenia jej w parlamencie austryackim, natrafiłoby na wielkie trudności. Hr. Khuen chce się w tym kierunku poinformować i w tym też celu przybywa do Wiednia.

Mimo tych wszystkich objawów ubocznych rozwiązanie parlamentu jeszcze w bieżącym tygodniu uchodzi za rzecz pewną.

Co się tyczy terminu nowych wyborów, to dzienniki ponownie wskazują, że blizkie wybory są nieprawdopodobne, wszystkie bowiem formalności ukonstytuowania się nowej Izby, zabrałyby tyle czasu, że Izba nie mogłaby przystąpić do pracy, chociażby nawet z końcem lipca. Z tego więc względu blizkie wybory są prawie wykluczone. Zdaje się więc, że rząd oświadczy się za terminem późniejszym.

Przeciw późnym wyborom oświadczają się jednak stronnictwa konstytucyjne. Partya wiernokonstytucyjna Izby panów obradowała wczoraj pod przewodnictwem Plenera nad sytuacyą i uchwaliła poczynić u rządu kroki, o wyznaczenie wyborów w bliskim terminie. Przesunięcie bowiem wyborów na dalszy termin przyczyniłoby się do radykalizacyi stronnictw i groziłoby niebezpieczeństwem stronnictwom umiarkowanym.

Wiedeń, 29 marca

„Neue Freie Presse" twierdzi, że wśród członków gabinetu panuje całkowita solidarność; tem samem znikła ostatnia nadzieja Czechów, którzy spodziewali się, że dr Głąbiński ustąpi, nie chcąc podpisać rozporządzeń § 14. Ani Głąbiński, ani Hochenburger, ani Weiskirchner z gabinetu nie ustąpią.

Z powodu procesu Trudnowskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 marca.

„N. Fr. Presse" omawia obszernie wyrok krakowski, uwalniający Trudnowskiego. Momentem charakterystycznym tego procesu — pisze „N. Fr. Presse" — jest okoliczność, że w całem postępowaniu dowodowem nie chodziło o stwierdzenie czynu morderstwa Trudnowskiego, lecz tylko o to, czy Rybak był szpiegiem? W zwalczaniu tajnej policyi rosyjskiej i jej organów, wszyscy Polacy się solidaryzują. Wiedział o tem Trudnowski, który po zabójstwie zawołał: „Nie bijcie mnie, zabiłem szpiega rosyjskiego". Werdykt krakowskiej ławy przysięgłych narusza wprawdzie uczucia prawne, lecz sędziowie kierowali się tu widocznie przekonaniem, że Rybak był szpiegiem.

Jeżeli jednak poczucie prawne zostało tu rzeczywiście obrażone, to winę tego ponosi tylko państwo rosyjskie, które nie zadowalnia się ściganiem zbrodniarzy faktycznych i politycznie podejrzanych na własnem terytoryum, lecz ściga ich poza granicami swego państwa, a zwłaszcza w Galicyi, gdzie utrzymuje własną tajną policyę. Nie tak dawno przecież temu rząd rosyjski chciał utworzyć w Wiedniu centralną organizacyę i ekspozyturę ochrany, nawet z pewnym charaktetem oficyalnym.

Rosya jednak musiała tego planu zaniechać, ale za to agenci ochrany uwijają się masami po Galicyi. Jestto wielkiem nadużyciem prawa gościnności, jeżeli na terytoryum obcego państwa uprawia się na szeroką skalę szpiegostwo polityczne.

Clemenceau za czasów swego urzędowania, żądał usunięcia rosyjkiej tajnej policyi z Francyi. Austrya musi pójść za przykładem Francyi i to samo uczynić. Austrya obowiązana jest uczynić to nietylko dla swoich obywateli polskich ale i dla swej godności. Jeżeli Galicya będzie oczyszczona z organów ochrany, wtedy w miastach galicyjskich nie przyjdzie do podobnych zajść, jak z Rybakiem.

Werdykt przysięgłych krakowskich był tylko protestem przeciw szeroko rozgałęzionej działalności rosyjskich szpiegów na terytoryum austryackiem.

Ataki wyborcze na stronnictwo demokratyczne.

III.

Drożyzna.

Walka z drożyzną jest hasłem, pod którem szereguje się obecnie inteligencya urzędnicza do wyborów gminnych w Krakowie. Hasło ma wszelką racyę, jest objawem tego „co nas boli" — i to nietylko urzędników, ale wszystkich mieszkańców miasta. Polskie stronnictwo demokratyczne poświęciło też w programie swoim wyborczym najpoczesniejsze miejsce tej sprawie, wskazując równocześnie główne kierunki, w jakich rozwijać się może, na gruncie gospodarki gminnej, akcya antidrożyźniana.

Tak żywotna i na prawdę piekąca kwestya, zasługuje atoli na coś więcej, niż aby z niej zrobić tylko hasło wyborcze, mogące jednemu komitetowi wywalczyć zwycięstwo, drugiemu zgotować klęskę. Nie o to przecież idzie; tutaj zdać sobie przedewszystkiem należy jasno sprawę z tego, gdzie tkwią przyczyny drożyzny, aby potem znaleść odpowiedź na pytanie jakich na usunięcie, względnie zmniejszenie tej klęski, użyć można sposobów. Bo nic łatwiejszego, jak zawołać: wy, demokraci, jesteście, winni naszej urzędniczej mizeryi, bo za waszych „rządów" w mieście zwiększyła się drożyzna, a wyście stali wobec tej katastrofy bezczynnie!

Panowie, nie oszukujmy się! Powiedzmy sobie raczej otwarcie, czy i co było w tej sprawie na gruncie miejskim do zrobienia; potem przyjdzie kolej na konsekwencye. Drożyzna jest wielką, powszechno-światową kwestyą ekonomiczną; jej nie przygłuszy się krakowskim krzykiem wyborczym. To kwestya realna, kwestya życia milionów ludzi; do niej trzeba przemówić argumentem prawdy.

Nie czas i nie miejsce na traktaty ekonomiczne. Ale starczy przecież czasu tym właśnie, co hasło walki drożyzny podnoszą, — a do nich i my się zaliczamy, — aby bogdaj w krótkości odpowiedzieli na pomocnicze w tej zawiłej i trudnej kwestyi pytanie: czy drożyzna środków spożywczych i wogóle artykułów codziennego życia, jest objawem lokalnym, krakowskim, czy też także krajowym, potem państwowym, a może wreszcie powszechno-światowym?

Otóż przedewszystkiem stwierdzoną jest rzeczą, że gwałtowny wzrost cen artykułów codziennego życia, jest objawem, trapiącym wszystkie kraje środkowej Europy, a daje się odczuwać już także w Ameryce północnej. Powszechna drożyzna wynika z przyczyn dwojakiego rodzaju: ogólnych i specyalnych, krajowych. Do pierwszych zależy szybki wzrost liczby ludności wszystkich państw cywilizowanych, oraz stałe podnoszenie się jej wymagań i potrzeb kulturalnego życia, dalej stopniowe acz dość szybkie zmniejszanie się obszarów, leżących jeszcze odłogiem lub wyzyskiwanych do produkcyi ziemiopłodów jedynie tanim systemem rabunkowym. Do przyczyn specyficznych, krajowych, zaliczyć należy przedewszystkiem trudne warunki produkcyi krajowej, niedomagania w komunikacyi i organizacyi handlu środkami spożywczemi, wreszcie błędną politykę handlowo-cłową i finansową poszczególnych państw.

Dawniej regulatorem cen zboża w Europie był głównie wywóz pszenicy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Wywoziły one na targi europejskie ogromne ilości zboża po cenach tak niskich, że nawet najwyższe cła państw europejskich nie były w stanie obniżyć redukującego wpływu tych cen na ceny zboża europejskiego.. Lecz ludność Stanów Zjednoczonych wzrosła z 62 milionów w roku 1890 na 91 milionów w roku 1910, czyli o 50 procent w ciągu lat dwudziestu, gdy tymczasem obszary tamtejsze, które przed dwudziestu laty wydawały jeszcze obfite plony bez wszelkich nakładów, wymagają dziś już staranniejszej uprawy, przez co naturalnie podnoszą się koszta produkcyi i tem samem ceny ziemiopłodów. Eksport zboża amerykańskiego zmniejsza się, a ceny tego zboża znacznie się podnoszą.

W Europie samej na wzrost cen środków spożywczych wpływa, obok również znacznego mnożenia się ludności, także olbrzymi rozwój przemysłu. Odbiera on rolnictwu setki tysięcy...

HELENA FILOCHOWSKA.

NATALIA.

8 (Dokończenie)

Poprostu wątpię... sam dotąd wierzyłem, zapalałem umysły i serca do czynu... A teraz wątpię i wciąż, wciąż widzę stosy trupów tych, co poginęli, porwani potęgą marzeń szaleńczych... krew... krew... wszędzie krew, Natalio...

A dziewczyna, miotając błyski oczami i blednąc, szeptała w uniesieniu:

— Jakże ja was kocham, jak was nieopisanie kocham, Borysie...

Pełnemi łez oczyma spojrzał na nią i uśmiechnął się boleśnie.

— Za co? Za zwątpienie?

— Za to, żeście człowiekiem, który cierpi, łamie się, męczy. Bo mnie zawsze zdawało się, że z was kamienny, niewzruszony bohater na miarę nadludzką. Bałam się was... Oślepialiście mnie swym posępnym marmurowym chłodem. Tylu ludzi ginęło, a wy nic — — Mówiliście: „wzrośnie ten krwawy siew" i mieliście w oczach purpurę krwi, łunę dalekich pożarów i zimny, morderczy błysk stali... A teraz, Borys... Teraz cierpicie i dlatego mówię wam: kocham was...

Nieśmiało i uważnie spojrzał na nią. Zadrżały mu usta jeszcze pełne smutku. Cicho, cicho powiedział:

— Jakże piękna jesteś, Natalio...

Przez twarze ich równocześnie przesunął się słaby, różowy cień rumieńca.

Stali ramię w ramię, szarpani wichrem i z głęboką zadumą patrzyli w żółtą uśpioną rzekę. Po długiej chwili wynurzył się z jej mętnych fal trup człowieka w nędznem, robotniczem ubraniu za śladami kul na skroniach. Przepływał tak blisko kamiennej tamy, że ujrzeli jego szeroko otwarte usta i oczy szklanne, zalewane co chwila grzywami brudnych pian.

Blednąc odwrócili się wolno i w milczeniu poszli ociężale ku miastu, owianemu szarą, mokrą mgłą wiosenną.

Nagle ciało Natalii zadrżało w gorącym płomieniu.

W cudownem, jedynem przypomnieniu wskrzesły krótkie godziny pewnej nocy poprzedzającej śmierć ukochanego, nocy, w której mu ofiarowała swe przepiękne ciało w pierwszej i ostatniej, radosnej i żałobnej ofierze.

Powstał na nowo z przeszłości, przyćmiony, bladoróżowy blask lampy i w nim pełen szczęścia i smutku, rozkoszy i żałoby wzrok drogich oczu. I szept ust, które tak mało uśmiechów zabrały życiu: — Ach, gdybyś dziś, w przeddzień mej śmierci, poczęła syna, Natalio... Jakże byłby piękny i silny, jakże pragnąłbym go ujrzeć —

Szept przejmujący do najtajniejszych głębi... — Jak piękną jesteś, Natalio... Jesteś dziś dla mnie cudnym symbolem życia... Jutro cię zapewne stracę, a jeśli cię nie stracę, nic już nie zdoła wskrzesić straszliwej, żałobnej piękności chwil, które przeżywamy obecnie... Ach... wiem o tem, wiem... Jeżeli powrócę, nigdy już włosy twoje taką burzą jasnego jedwabiu rozmiotane na posłaniu nie wydadzą się dłoniom mym, ustom i powiekom czemś bardziej delikatnem i upajającem niż najmiększy jedwab. Nigdy oczy twe nie będą mi już w źrenicach mdleć za mgłą tak matowo srebrną, ani usta płonąć takim szkarłatem pysznym. I nigdy twoje ciało dziewicze, nietknięte, młode, jak wczesna wiosna, nie będzie bić w me nozdrza chciwie rozwarte gorącą wonią całego bukietu najcudowniejszych kwiatów. I ja już nigdy nie zdobędę się na słowa tak piękne, wdzięczne i wymowne, jak słowa trubadura, któremi dziś mówię do ciebie, Natalio... I tak nieopisanie wdzięcznym ci jestem za to, żeś rzutem swych ramion prześlicznych powiedziała mi, jak życie może być jeszcze cudne, upajające, radosne, bo tem straszniejszą, godniejszą i dostojniejszą będzie moja ofiara z niego. — — —

— Boże — pomyślała Natalia — a może trwa jeszcze noc tamta?

Poszukała wzrokiem bladoróżowego światła przyćmionej lampy, pęku żółtych róż w kryształowym wazonie na biurku zarzuconem książkami i notatkami, a nad niem portretu matki. Poszukała drogich ramion, ust, piersi, na której śniła swój jedyny szalony sen miłości jej głowa dziewczęca.

I w ciche, cudowne marzenia, w świat ów najdroższy, który oczom jej jawił się przed chwilą, jak żywe prawdziwe życie, w ów cały „teatr" zdarzeń na nowo przeżytych, tak łudząco rzeczywistych, przejmujących radością i cierpieniem, uderzył znienacka okrutny cios wzgardliwie obojętnej, obcej rzeczywistości...

A więc nikłe zarysy sprzętów półciemnej celi, żółty, jakby trupi blask w okienku drzwi mocno okutych i woń ludzkich, brudnych ciał, którą przesiąkło twarde łóżko... Z poza tych zewnętrznych przejawów rzeczywistości wyłoniła się myśl okropna, myśl o bladem, chorem dziecku, które było bite i będzie jeszcze bite przez twarde, podłe, nienawistne ręce ludzi obcych. Za tą myślą przyczaiła się jakaś inna pełna grozy i Natalia długo męczyła się, zanim uprzytomniła sobie jej treść ohydną...

Oto trzeba umrzeć. Umrzeć... Wyprowadzą ją o świcie, gdy różowe łuny zbudzą się na modrym, jedwabnym stropie nieba, i powieszą, jak powiesili już tysiące bezbronnych. A ona nie będzie już mogła obronić maleńkiej dziecięcej główki, drobnej spłakanej piersi i kruchych, jak cacka, rączek, od wrogich, nienawistnych ciosów. Siną, z czerwonym językiem sterczącym wśród białych otwartych ust, z oczami wysadzonemi na wierzch, z czarną pręgą na wydłużonej szyi wrzucą ją niedbale do ziemi, w płytki dół i zakopią, ziewając, a może żartując, że nie rzucono przedtem na pastwę sołdackich instynktów tego białego ciała kobiecego, tych jasnych jedwabnych warkoczy, tych ramion ciepłych, które, niedbale rozrzucone pod żółtym piaskiem zaczną prędko gnić pod złotem słońcem wiosennem. A ona nie będzie mogła w niczem pomódz, obronić, zasłonić własną piersią i tylko słyszeć będzie ten cichy płacz dziecięcy... ten płacz...

Poczuła znów wkradający się zdradziecko obłęd i zapragnęła krzyczeć głośno, przeraźliwie ze strachu przed tym chaosem, który czyhał na nią, by zabić w niej wszelką jasną, trzeźwą, krytyczną myśl.

Już uniosła się na łóżku wyprężona i oblana zimnym potem, gdy, jak piorun, oślniła ją nagła świadomość. Chwilę trwała w czujnem rozpamiętywaniu, ile prawdy ma w sobie ów błysk przeszywający, ów cichy krzyk szczęścia: Przecie żyć mogę!!

Ale wspomnienie słów i próśb oficera więziennego było tak żywe, że wreszcie uwierzyła.

W wyobraźni tuż, tuż nad swemi ustami zobaczyła drżące szaleństwem usta, jego dzikie, dumne, orle oczy. I przypomniała sobie, za jaką cenę żyć może.

— Przecie potem mogę od niego uciec z dzieckiem, choćby na koniec świata — uśmiechnęła się radośnie.

— Dziecino moja... dziecino... — Zadrżały jej powieki i buchnął z pod nich gorący zdrój łez.

Zaczęła myśleć o tym, który jej daruje życie i wolność, jak o pierwotnym, dzikim, pięknym człowieku. Spętano go... wtłoczono mu na dumną, wolną szyję obrożę, ale nie zdołano w jego namiętnej duszy zabić czarownych i bolesnych snów o dalekiej ojczyźnie, o wolnem życiu ojców na tle niebieskich, szumiących rzek, srebrnej panoramy groźnych gór i łąk pachnących o rzadkich, samotnych szatrach, dzwoniących srebrem i kryształem śpiewów smagłych czarnowłosych kobiet.

— Jesteś jak łąka w mej ojczyźnie pachnąca, jasna — zadrżało wspomnienie męskiego szeptu, a myśl czujna i ostrożna snuła się już około ucieczki z poza władzy wybawcy.

Nagle wszystko zagasło, umarło, rozsypało się w proch. Cała szalona radość życia już jakby odzyskanego, całe szczęście posiadania przy piersi tej drobnej, jedynej główki dziecięcej...

Przed rozszerzonemi zgrozą oczyma stanął zabity mężczyzna o długich ciemnych włosach, z czarną plamą krwi zastygłej na bladej skroni i patrzył nieruchomemi lśniącemi martwo, jak szkło, źrenicami wprost w twarz Natalii W oczach tych, pozornie umarłych, był straszny gniew i zgroza. Zimne, białe usta, pełne czarnej krwi i błota mówiły swem kamiennem milczeniem, że trzeba umrzeć z godnością i męstwem, że taka śmierć piękna jest posłannictwem i nagrodą za mękę, rozpacz i ból życia i walki...

Tak... Te usta, gdy żyły jeszcze i płonęły świeżą czerwienią krwi, tyle razy powtarzały słowa tak proste a tak głębokie: Trzeba umrzeć...

Natalia skuliła się, chowając w rękach twarz, pokrytą śmiertelną bladością.

Z nienawiścią prawie szepnęła:

— Nie mogę.

Z przerażeniem usłyszała własny szept. W momencie nieopisanej walki zaostrzyły się jej zmięte męczarnią rysy i oszalałe oczy zobaczyły raz jeszcze najdroższą zjawę maleńkiej złotej główki dziecięcej.

— — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — —

sięcy rąk roboczych i przez to podraża produkcyę rolniczą, a nadto przez coraz wyższą płacę zatrudnianych przez siebie robotników, powiększa wymagania konsumentów robotniczych. (Robotnik rolny obchodzi się bez mięsa; fabryczny lub kopalniany żywi się już bez porównania lepiej). Tak np. ludność cesarstwa niemieckiego podniosła się z 40 milionów w r. 1870 na 65 milionów, wobec czego rolnictwo niemieckie, które jeszcze przed 30 laty pokrywało ogólne zapotrzebowanie żywności w państwie, dziś już zadaniu temu sprostać nie jest w stanie). Niemcy skazane są dziś na znaczny import środków spożywczych z krajów ościennych, co naturalnie wpływa także na ceny produktów w tych krajach.

I ludność Austro-Węgier wzrosła w ostatnich dwudziestu latach o blisko 10 milionów, bo z 41 na 50 milionów. Dziś i w tem państwie produkcya rolnicza z trudem tylko dotrzymuje kroku wzrostowi konsumcyi, a każdy znaczniejszy nieurodzaj zmusza także Austro-Węgry do sprowadzania znacznej ilości zboża, oraz innych środków spożywczych z zagranicy. Tak było przed trzema laty, gdy zupełnie niedopisały żniwa na Węgrzech. — Jeszcze w roku 1909 wartość przywozu (importu) zagranicznego zboża, jarzyn strączkowych i mąki do Austro-Węgier obliczono na 221 milionów koron, podczas gdy wywóz tych właśnie artykułów spożywczych dosięgnął jedynie wartości 118 milionów koron.

W roku 1910 wywieziono z Austro-Węgier zboża, jarzyn strączkowych i mąki za 112·5 milionów koron, lecz równocześnie sprowadzono z zagranicy produktów tych za 110 milionów Wynika z tego, że już w latach dobrego urodzaju produkcya zboża w Austro-Węgrzech wystarcza zaledwie na pokrycie wewnętrznej konsumcyi. W jakiej mierze konsumcya ta absorbuje całą produkcyę krajową, dowodzi fakt, że np. wywóz mąki z Austro-Węgier spadł od roku 1901 z 990.000 metrycznych cetnarów na 140.000 metr. cetn

Podobnie przedstawia się sprawa produkcyi i konsumcyi mięsa. Rozwój produkcyi bydła rzeźnego w Austro-Węgrzech pozostaje stale po za rozwojem zaludnienia, a mimo to wywóz bydła za granicę dosięgnął w roku 1910 jeszcze wartości 96 mil. koron. Zmniejszył się on wprawdzie od roku 1904 przeszło o 15 mil. koron, lecz i tak był jeszcze aż nazbyt wielki wobec wzmagającej się konsumcyi wewnętrznej. Jeżeli zaś weźmiemy jeszcze w rachubę, że w tym samym czasie przywóz bydła wynosił zaledwie 95 milionów koron i zmniejszył się w ciągu jednego roku o przeszło milion koron, łatwo zrozumiemy przyczynę wzrostu cen mięsa.

A mimo, że produkcya wewnętrzna Austro-Węgier już nie wykazuje znaczniejszych zwyżek ponad konsumcyę, utrudnia jeszcze racyonalną aprowizacyę ludności błędna polityka handlowo-cłowa i finansowa, w połączeniu z trudnościami komunikacyi. Sfery agrarne w Austryi, które nie wahają się korzystać z każdej nadającej się konjunktury zagranicznej, aby tam sprzedawać swoje płody, troskliwie czuwają nad tem, ażeby za pomocą wysokich ceł przywozowych utrzymać ceny tych płodów także w kraju na znacznej wysokości. Te usiłowania kół agrarnych sprawiły, że import bydła z Rumunii i z Serbii na wiele lat ustał zupełnie, a z wielkim tylko oporem zezwolono z tej strony na import tak nieznacznych ilości mięsa z tych krajów, iż nie mogą one wpłynąć na obniżenie się cen krajowych. Do tych okoliczności przyłącza się jeszcze polityka finansowa państwa, która główne państwowe dochody czerpie z podatków spożywczych. Tak n. p. z powodu nadmiernej wysokości podatku od cukru, cena jego jest w Austryi o 50 procent wyższą, niż w Niemczech.

Co się tyczy specyalnie Galicyi, to jej ceny stosują się również przeważnie do cen innych krajów państwa. Obok tego wytwarza tu drożyznę niski poziom produkcyi rolniczej. Jeśli w Galicyi z hektara roli zbiera się przeciętnie 10 do 13 m. centn. pszenicy, a w Czechach 17 do 20, to nie dziw, że ceny nie mogą być u nas niższe, niż w innych krajach.

Na zmniejszenie drożyzny może więc wpłynąć jedynie, obok podnoszenia produkcyi rolniczej, tylko radykalna zmiana w ogólnej polityce handlowej państwa, przy równoczesnem ulepszaniu komunikacyi (kanały!), obniżaniu opłat frachtowych i udoskonalaniu organizacyi zbytu i zakupna środków spożywczych. Lecz i to wpłynąć może na drożyznę tylko o tyle, o ile na to zezwalają ogólno światowe stosunki produkcyi i konsumcyi.

Czyż więc — zapyta ktoś — jesteśmy skazani na bierność, na pełne rezygnacyi znoszenie tego, co niosą powszechno-światowe i państwowe konjunktury? Czy mamy czekać, ażali, mając pewne stałe dochody, nie będziemy mimo to zagłodzeni? Nie! Przedewszystkiem na tym, rogatkami zakreślonym, gruncie wielkomiejskim baczyć musimy pilnie, aby do tych ogólno-światowych, państwowych i krajowych przyczyn drożyzny, które jednak bezwarunkowo trzeba znać i z niemi się liczyć, nie przyłączyły się jakieś specyficzne, czysto miejscowe, a raczej miejskie, dajmy na to krakowskie, przyczyny drożyzny, które my już wspólnemi siłami gminnego zarządu i kooperatywy mieszkańców, bądź usunąć, bądź ich oddziaływanie zmniejszyć możemy.

I teraz dopiero, na tym gruncie kwestyę drożyzny krakowskiej postawiwszy, zapytajmy, czy i jakie polityka gminna stawiała jej dotąd zapory, czy i jakie jeszcze pozostają dla konsumentów środki obrony przed drożyzną.

O tem w następnym artykule.

O północy, w godzinie zmiany straży, na korytarzu więziennym pusto było i cicho. Popici żołnierze spali kamiennie, starsi dozorcy pili jeszcze w jakiejś dolnej izbie, wielbiąc hojność dyżurnego oficera, który z powodu zaręczyn swych (tak im tłómaczył powód sutej libacyi), wyprawił im tak wspaniałą ucztę.

Pewny siebie, lecz czujny i ostrożny, cicho uchylił drzwi do celi, w której czekała na niego skazana.

Było tam ciemno i bardzo cicho.

— Zapewne śpi — pomyślał oficer, lecz natychmiast skrytykował całą nielogiczność podobnego przypuszczenia.

Nie, nie mogła spać w takiej chwili. Wyszeptał z drżeniem imię jej pieściwe:

— Natalio — powtórzył z tęsknotą.

Wsłuchał się w ciszę i odróżnił w niej miarowy plusk, jakby kropli spadających jedna za drugą.

Ten cichy plusk opowiadał o czemś strasznem, dokonanem w ciemnej, posępnej celi, w której powinna drżeć z niecierpliwości, szczęścia, trwogi i tęsknoty do dziecka skazana na śmierć młoda kobieta... Ten cichy, miarowy, leniwy plusk...

Przypadł do łóżka i potarł zapałkę o pudełko wypadające mu z dygocącej ręki. Zgasła jednak natychmiast, więc zaświecił inną i w jej żółtym, chwiejnym płomieniu zobaczył najpierw w bladej, umarłej ręce mały, tępy nóż, a potem wśród masy skrawionych włosów, cudowną głowę Natalii...

Z białej szyi, przeciętej czarną prawie pręgą potwornej rany, buchała jeszcze ciepła, czerwona krew.

Capri, 1910.

Z krakowskiego bruku.

(Przednowek w mieście. — Awantura z szafą. — Historyczny podwieczorek. — Dyskusya budżetowa. — Ogrzewalnia pod gołem niebem).

Powoli szykujemy się do przyjęcia wiosny. Zajęcie to jest wcale miłe dla poetów, którzy przy takiej okazyi mogą pisać ody i sonety, a co ważniejsze, naturalnie dla poetów nie dla wiosny, sprzedać te utwory jakiemuś pismu dla „okrasy“ numeru. Ale dla zwyczajnych śmiertelników pora przedwiosenna jest porą miejskiego przednowku. Futro można już dać na zimowe przechowanie, palto służyć jeszcze może przez kilkanaście dni — a potem? Otwierasz szafę na oścież i w ogromnem jej wnętrzu widzisz melancholijnie wiszący strój frakowy. Spoglądasz na puste kołki i rozmyślasz, czy nie byłoby dobrze ulokować swoje grzeszne ciało w sąsiedztwie fraka.

Jednakże człowiek sobie tylko tak myśli, czasem nawet mówi wobec przyjaciół pomiędzy wódeczką a piwem i całkiem słusznie poprzestaje na tem odgrażaniu się. Natomiast na każdym kołku zawiesza twoja wyobraźnia jakąś konieczność osobistą. Obok stroju frakowego wieszasz wiosenne ubranie, dalej zarzutkę, dalej kapelusz, a uniesiony widziadłami dobrobytu, widzisz na dalszych kołkach rezerwowe ubranie, strój anglezowy, smoking, kamizelkę kolorową i wyciskaną... Zamykasz w upojeniu szafę i wydaje ci się, jakoby tak była napchana garderobą, że nie możesz drzwi zamknąć. Pomagasz sobie kolanem i wpadasz z ogromnym łoskotem razem z drzwiami do wnętrza szafy.

Z sąsiedniego pokoju przybiega żona, potem jedna córka, a wreszcie druga. Załamują ręce na widok męża i ojca, który się zabawił w mimowolnego włamywacza.

— Co ty wyprawiasz? — zapytuje żona z wyrzutem.

— Widzisz co! Nic! — odpowiada otrzeźwiony marzyciel opryskliwie.

Wszyscy wracają do sąsiedniego pokoju i zasiadają do podwieczorku. Na stole pośród filiżanek z herbatą stoi koszyczek z pieczywem i talerzyk z bryndzą.

— Masła nie ma? — zapytuje ojciec i mąż, rozcierając pod stołem kolana.

— Masło? — odpowiada żona — Przy takiej drożyźnie? Swięta za pasem, masło idzie na wagę złota, jedz bryndzę.

— I bez bryndzy mamy bryndzę — mruknął ojciec rodziny.

Ogólne westchnienie chóru greckiego. Każdy czuł, że ten podwieczorek stanie się historycznym, jak jakiś objad dworski. Mucha, przedwcześnie zbudzona, usiadła na cukrze i ryjkiem chciwie piła słodycz, a kiedy się nasyciła, postanowiła wrócić do swojej kryjówki zimowej za piecem. Przeliczyła się z siłami. Lecąc ponad szklanką pana domu, wpadła do herbaty, jak awiator Grace do morza. Jednakże utonięcie muchy nie nadało podwieczorkowi cechy historyczności. Panu podano świeżą herbatę, którą on pił wielkimi łykami. Teraz zabrała głos pani domu.

— Trzeba kostyumów, płaszczyków, kapeluszy dla dziewcząt. O sobie już nie wspominam. Jestem jedną z wydziedziczonych.

— Podajmy sobie ręce — odparł mąż.

— Tobie żarty w głowie — Dziewczęta tylko wieczorem wychodzą na spacer, ponieważ wstydzą się w takich strojach pokazać we dnie na ulicy. O sobie już nie mówię.

— Ponieważ jesteś wydziedziczona.

Pannom zaczęły z oczów łzy kapać. Ojciec przypomniał sobie awanturę z szafą i rozczulił się również. Dla zagadania sprawy i zwrócenia rozmowy na inne tory, rzekł do żony:

— Ciekawym, czy Ignacy dostanie się do Rady miejskiej?

— Rada miejska kupi córkom kapelusze! Lekkomyślny cynik — wołała pani domu, ażeby zaś zaznaczyć, że cynizm męża przeszył jej serce, mówiła do córki:

— Jadziu, daj mi kropli laurowych na cukrze.

— Ubrałem się — pomyślał pan domu z rozpaczą.

Zanim Jadzia przyniosła krople, mama już mdlała w najlepsze. Ułożono ją na kanapie i zaczęto cucić. Gdy mama uznała, że omdlenie już wystarczało do wydobycia z kieszeni męża pieniędzy na wiosenne stroje, usiadła na kanapie i zaczęła ciężko oddychać. Córki usiadły po obu stronach matki i cierpiały razem z nią.

— Można to było odłożyć na jutro — myślała Jadzia. — Miałam się dzisiaj na spacerze spotkać z Józiem, a tak dla konsekwencyi trzeba już zostać w domu.

Na twarzy panny Jadzi odbiło się takie przygnębienie, że ojciec na jej widok powiedział sobie ze wzruszeniem: „Jadzia rzeczywiście cierpi z matką. Antosia już nie taka“. Po tej uwadze psychologicznej, która swoją głębią zadziwiłaby Szekspira, pan domu wyszedł do drugiego pokoju, ażeby zapalić cygaro i przeczytać gazetę. Przy kolacyi, która się rozpoczęła bez muchy, ale zato z ogromną melancholią, pan domu, zapatrzony w premię Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, wiszącą naprzeciw niego na ścianie, rzekł tonem ogólnej uwagi, jakby podczas pierwszego czytania budżetu:

— Gdyby można dać zadatek, a resztę wziąć na raty...

Rozpoczęła się dyskusya budżetowa, w której obie strony okazały nadzwyczajną skłonność do ustępstw. Po kolacyi pan domu ucałował ręce żony, a córki ręce ojca. A po chwili pani domu rzekła do męża:

— Jeżeli ci chodzi o radcostwo Ignacego, to idź do miasta. Może się dowiesz czego. Tylko nie siedź zbyt długo.

Pan domu z udaną powolnością wybierał się do miasta, dopiero, gdy się znalazł na ulicy, przyspieszył należycie kroku.

Oto jeden z epizodów pory przedwiosennej. Tylko dzieci wychodzą na świat Boży bez żadnej troski i uśmiechają się do słońca, wierząc, że ono jest dla nich umyślnie zrobione, jak baloniki i papierowe wiatraki.

Ale na wiosnę poczekamy jeszcze nieco. Poranki i wieczory są dotąd wcale chłodne. I to nie tylko dla tych, co są do waty przyzwyczajeni. Pod Sukiennicami, naprzeciw ulicy św. Jana, gdy robotnicy nanieca ogień w piecu asfaltowym, wyrostki otaczają piec i stojąc tyłem do niego, grzeją się. Ci, którzy są po stronie wiatru, mają świeże powietrze, chociaż mniej ciepła, ci, którzy stoją po przeciwnej stronie mają trochę dymu, ale zato więcej ciepła. Wszyscy jednakże są zadowoleni. Tak wygląda ogrzewalnia pod gołem niebem.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

Germanizacya Zagłębia krakowskiego. Dowiadujemy się z kół przedsiębiorstw wiertniczych o nowym fakcie pogwałcenia żywiołu polskiego w Zagłębiu krakowskiem. Na terenie Zagłębia odbywa wiercenia między innemi także niemieckie przedsiębiorstwo wietnicze „Oesterreichische Tiefbohrgesellschaft“, stanowiące austryacką gałąź pruskiej spółki „Raky“ z Erkelenz pod Kolonią. Przedsiębiorstwo to zatrudnia t. zw. bormistrzów, władających tylko językiem niemieckim i wniosło rekurs przeciwko poleceniu władz górniczych, które żądają od dozorców znajomości języka krajowego, używanego przez robotników. Zarządzenie to obowiązuje wszystkie kopalnie w Zagłębiu i uzasadnione jest w zupełności ciągłym kontaktem dozorcy z robotnikami, pracującemi wśród warunków bardzo odpowiedzialnych i niebezpiecznych. Otóż rekurs wymienionej spółki doczekać się miał nader charakterystycznego załatwienia przez wiedeńską władzę centralną. Pozwolono mianowicie na zatrudnienie niemieckich dozorców, polecono natomiast przedsiębiorstwu, aby postarało się o robotników, władających językiem niemieckim! W praktyce równa się takie zarządzenie inwazyi obcych sił robotniczych, gdyż nietrudno dzisiaj o robotnika niemieckiego dla dobrze płatnej pracy w górnictwie.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W tych dniach odbyło się posiedzenie komitetu gospodarczego, oraz komitetów sekcyi naukowych Zjazdu, celem omówienia ewentualności urządzania Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich nie w lecie, ale w terminie jesiennym. — W ciągu dyskusyi wyszły na jaw trudności, na jakie natrafiałyby czynności organizacyjne Zjazdów, gdyby Zjazdy miały odbywać się w jesieni, w tej bowiem porze są ferye uniwersyteckie, wskutek czego brak w mieście większej części właśnie tych, którzy Zjazd urządzają. Wobec tego przyjęto, że stała delegacya Zjazdów rozpatrzy na przyszłość ewentualność odbywania tych Zjazdów, w innym niż dotychczas terminie, tegoroczny zaś Zjazd, jak już zdecydowano i do publicznej wiadomości podano, odbędzie się w lipcu, od 18 do 22 włącznie. — Dnia 18 lipca odbędzie się o godzinie 6 wieczorem uroczyste posiedzenie Tow. lekarskiego krakowskiego, dla uczenia 50-letniego jubileuszu „Przeglądu lekarskiego“, jednego z najstarszych tygodników lekarskich polskich, poczem zebranie towarzyskie w salach Grand-Hotelu. Dnia 19 lipca uroczyste otwarcie XI Zjazdu i odczyt prof. E. Romera „O krajobrazie“. W następnych dniach, rano i po południu, posiedzenia sekcyjne. Dnia 22 lipca zamknięcie Zjazdu i odczyt dr H. Święcickiego z Poznania p. t. „Estetyka w medycynie“. Potem odbędzie się wycieczka balneologiczna i geologiczna, oraz zjazd do salin wielickich. Program naukowy Zjazdu zostanie niebawem ogłoszony.

O fundusz imienia M. Sokołowskiego. Otrzymujemy następującą odezwę:

W zmarłym prof. Maryanie Sokołowskim straciła nauka polska uczonego niespożytych zasług. Godzi się przeto, by społeczeństwo uczciło pamięć Jego w sposób trwały, a odpowiadający Jego idei. Imię zmarłego związało się z historyą rzeźby; rozprawą o niej zdobył nagrodę im. Barczewskiego, a nadto ze szczególniejszą troską zwracał się ku rzeźbie współczesnej polskiej, marzył o jej rozwoju i ile razy tylko zdarzyła się sposobność, zawsze przemawiał za potrzebą pracy twórczej i obmyślenia w tym celu corocznej nagrody pieniężnej, którąby dla rzeźby stanowiła to, czem dla malarstwa jest nagroda im. Barczewskiego. Wszyscy pragnący uczcić pamięć zasług naukowych zmarłego, a takich niewątpliwie znajdzie się bardzo wielu, pragną to uczynić w sposób, który najwięcej odpowiadałby Jego zapatrywaniom i nieraz wyrażanym intencyom. Podpisani proponują zatem utworzenie drogą składek funduszu im. ś. p. Maryana Sokołowskiego na doroczne nagrody za najlepszą rzeźbę polską i proszą o ofiarność na cel powyższy. Skoro fundusz osiągnie potrzebną kwotę, przekazany będzie w zarząd Akademii Umiejętności, tymczasem składki na ten cel wprost lub za pośrednictwem dzienników przyjmuje Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Wszystkie redakcye pism prosimy o powtórzenie niniejszej odezwy. W Krakowie, dnia 27 marca 1911. Leonard Lepszy, Stanisław Tomkowicz, Adolf Szyszko-Bohusz, Józef Muczkowski, Julian Pagaczewski, Fryderyk Papée, Creizenach, Józef Korzeniowski, Feliks Kopera, S. Cercha, T. Szydłowski, Jerzy Warchałowski, Franciszek Klein, Władysław Ekielski, Jerzy Kieszkowski, Jan Bukowski, Stanisław Turczyński, Maciej Szukiewicz, Tadeusz Stryjeński, Zygmunt Hendel.

Po prosesie Trudnowskiego. Sadowski bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku uwalniającego go od winy i kary, odstawiony został do dyrekcyi policyi, a potem umieszczono go „pod telegrafem“. — Jako obcokrajowiec, będzie prawdopodobnie musiał opuścić Galicyę i udać się za granicę w dowolnym kierunku. Matka Sadowskiego czyni starania u władz, aby pozwolono mu pozostać w Krakowie. Trudnowski, zaraz po cofnięciu zażalenia, będzie musiał wyjechać także z Krakowa. — Jak słychać, Trudnoski ma zamiar udać się do Ameryki.

Wyrok w sprawie Trudnowskiego, musi wygotować sąd na piśmie, ze względu na zgłoszenie zażalenia nieważności przez prokuratora dr Wajdę i odesłać go prokuratoryi, celem wniesienia pisemnego wywodu zażalenia nieważności, co może nastąpić w ciągu 8 dni, po udzieleniu aktów prokuratoryi.

Koncert kompozytorski Michała Swierzyńskiego, który się odbędzie w piątek w sali Starego Teatru, budzi usprawiedliwione zainteresowanie ze względu na talent kompozytora, który wystąpi z nowemi swemi pracami orkiestralnemi, które będą wykonane przy współudziale orkiestry amatorskiej Tow. muzycznego, prof. K. Wierzuchowskiego i K Skarżyńskiego. Orkiestra pod kierunkiem dyr. Nowowiejskiego odegra symfonię e moll i uwerturę z op. „Nocleg w Apeninach“. Chór akademicki pod kierunkiem p. B. Walewskiego odśpiewa szereg kwartetów, oraz kantatę z tow. orkiestry pod kierunkiem kompozytora. Utwory fortepianowe wykona pianistka Zofia Michalska w zastępstwie prof. Lalewicza, który z powodu wyjazdu nie może wziąść udziału w koncercie. Panna W. Hendrichówna, śpiewaczka opery, wykona szereg pieśni, oraz aryę z opery „Ksenia“. Interesujący program, określający wszechstronną działalność twórczą naszego kompozytora, niewątpliwie zainteresuje nie tylko sfery muzyczne, lecz także interesujących się rozwojem muzyki polskiej.

Z Instytutu muzycznego. Klara Czop-Umiaurowa, znana pianistka i kierowniczka instytutu muzycznego, wyjechała do Warszawy, aby uczestniczyć w produkcyi fortepianowej dwóch swoich uczniów braci Holcerów, którzy zaproszeni zostali do współudziału przez tamtejsze Tow. muzyczne.

Koncert symfoniczny muzyk wojskowych. We wtorek 4 b. m. odbędzie się w Starym teatrze koncert symfoniczny połączonych kapel 13, 20, 56, 93 i 100 p. p. na dochód funduszu emerytalnego wdów i sierót po kapelmistrzach wojskowych. Współudział przyjęła znana pianistka p. St. Abramowicz-Meyrowa, która wykona z orkiestrą Fantazyę węgierską Liszta. Dyr. Hock wystąpi również jako skrzypek i wykona Wieniawskiego Fantazyę z „Fausta“. — Wszyscy kapelmistrze krakowscy stawać będą kolejno z pulpitu dyrektorskiego. — Bilety w kasie Starego teatru.

Wykład publiczny p. Stanisława Szpotańskiego „O muzeum polskiem w Rapperswylu“ odbędzie się we czwartek 30 b. m. o godzinie 6 w sali Towarzystwa Rolniczego w nowo zbudowanym gmachu, plac Szczepański 8.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 1 kwietnia ostatni w tym sezonie „Wieczór rozmaitości“ z nader urozmaiconym, wyłącznie oryginalnym programem. Prócz śpiewu cenionej artystki p. F. znajdują się w programie: John Bul, ekscentryk amerykański; Jasiek z Mogiły, rekrut z Chrzanowa; tercet podmiejskich kandydatów na radców; żydówka w kąpielach; malarz à la minut; ekspres; komiczne naśladowanie kinematografu; całus w pojęciu czterech wydziałów uniwersytetu; zaczarowany flet; generalna próba w resursie i w. i. Wstęp wyłącznie dla członków. Miejsca przy stolikach nabywać można u gospodarza resursy w godzinach wieczornych. Muzyka 13 p. p.

Na kursach wieczornych, urządzonych staraniem uniwersytetu, odbył się dnia 12 i 21 marca w Krakowie egzamin ze stenografii i buchalteryi w obecności delegata Izby handlowej dra Beresa. Otrzymali świadectwa ze stenografii: Kasznicówna Marya, Bienenfeldówna Helena, Rathausówna Gisa, Pachońska Janina, Pajdówna Aniela, Wisłocki Andrzej, Wiejowska Irena. Z buchalteryi: Bienenfeldówna Helena, Friedelerówna Zofia, Feldman Michał, Fogler Szymon, Eintrachtówna Cecylia, Pfefferówna Marya, Feldblumówna Lola, Taubman Henryk, Wahrhaftig Filip.

Zaniedbanie Placu Matejki. Od grona urzędników dyrekcyi kolei państwowej otrzymujemy następujące pismo:

Po obydwu stronach pomnika na placu Matejki, stworzono skwery obsiane trawą, a miejskie ogrodnictwo dokłada wszelkich starań, by obsadzeniem drzewek i sadzeniem krzewów i kwiatów plac ten upiększyć. Pan prezydent miasta przyrzekł, przy odsłonięciu pomnika, uroczyście opiekę miasta. Tymczasem na głazy pomnika wspinają się dzieci, a na trawnikach skwerów, co południa, leżą robotnicy budujących się domów godzinami, depcąc i wylegując świeżą robotę. Rzadko kiedy pojawiający się policyant przypatruje się gzom i igraszkom tych ludzi zupełnie obojętnie. Czy zarząd miasta o tem nic nie wie?

Z Sokoła podgórskiego. W niedzielę 2 kwietnia odbędzie się w sali Sokoła w Podgórzu wieczór muzykalno-wokalny. Łaskawy współudział przyrzekły wybitne siły ze szkoły prof. Marso. Czysty dochód przeznaczony na uczelnię popołudniową w Podgórzu. Szlachetny cel i doborowy program ściągnie niewątpliwie liczną publiczność.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego. Mięso argentyńskie jest sprzedawane w dalszym ciągu i prawdopodobnie do soboty będzie cały transport wykupiony. Następny transport mięsa argentyńskiego przybędzie do Krakowa przed świętami Wielkanocnemi.

Wychodźtwo do Prus na roboty. Ubiegłej doby przejechało przez Kraków 6600 wychodźców na roboty do Prus z Królestwa Polskiego, z Galicyi i z Bukowiny. Od dnia 14 b. m. przejechało na roboty 79.600 ludzi. Ruch robotniczy będzie trwał jeszcze przez trzy tygodnie, gdyż sezon właściwy robót w Prusach zaczyna się w całej pełni w połowie kwietnia.

Wścieklizna. Piszą nam z powiatu: Zdaje się, że notatki „N. Reformy“ poskutkowały, bo na zarządzenie starostwa po wsiach odległych o 6—10 klm. od Krakowa zjawiła się buda oprawcy z Krakowa. Wałęsające się psy są chwytane. Środek to także pedagogiczny dla ludności, niedbałej w obserwowaniu bezpieczeństwa swoich dzieci. Dobre i to.

Nieostrożna jazda. Wczoraj po południu, wskutek szybkiej jazdy 17-letni Aron Stämmer, woźnica z Półwsia Zwierzynieckiego, najechał końmi przy ulicy Dietlowskiej na Katarzynę Puchałę z Przegorzał, która dostała się pod wóz i doznała ciężkich okaleczeń na całem ciele. Ciężko ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Włamanie. Dzisiejszej nocy włamali się do szynku Auerbacha przy ulicy Bożego Ciała l. 18 złodzieje, splądrowawszy cały szynk, skradli wódek i spirytusu wartości kilkunastu koron. Tej samej nocy włamali się prawdopodobnie ci sami sprawcy do sklepu z ubraniami Landesbergera, w tym samym domu i skradli rozmaitych przedmiotów, wartości 400 kor.

Małoletni rzezimieszek. Wczoraj wieczorem przy ulicy Miodowej na Kazimierzu, jakiś wyrostek napadł na p. Eugenię Wachtel i wyrwawszy jej torebkę z pieniądzmi, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Bandyta. W areszcie ekstradycyjnym sądu krajowego karnego znajduje się niejaki Dyja, bandyta z Królestwa Polskiego, który dopuścił się całego szeregu zbrodni w Królestwie Polskiem i z i [illegible] do Galicyi. Między innemi, Dyja skazany za rabunki i napady, na karę śmierci przez sąd wojenny warszawski. Kara ta została zamieniona na karę więzienia i ciężkich robót przez 15 lat na Syberyi. Dyi udało się jednakowoż uciec z Częstochowy, gdzie go trzymano w więzieniu. Wydostał się on na wolność i nie zaprzestał bynajmniej rabunków. Mianowicie dopuścił się znów całego szeregu napadów w okolicy Częstochowy, poczem zbiegł do Galicyi, gdzie go (w Trzebini) aresztowano.

Oszustka. Wczoraj wieczorem aresztowano 44-letnią Zofię Różycką rodem z Wielkich Dróg, która wyłudzała od emigrantów w Ameryce pieniądze pod rozmaitymi pozorami, a przybywszy do kraju przed kilku dniami, rozpoczęła w Krakowie ten sam proceder na wielką skalę. Ofiarą jej oszustw padały przeważnie służące.

Z kraju.

Odczyty o Konopnickiej. Sympatyczna i utalentowana artystka dramatyczna p. Olga Knake-Kamilewicz wypowie w kilku miastach na prowincyi odczyt Leo Belmonta p. t. „Marya Konopnicka, jako poetka liryczna“. Odczyt ten wygłoszony przez autora w styczniu b. r. w Resursie obywatelskiej w Warszawie, spotkał się z nadzwyczaj życzliwą oceną, a u nas powinien obudzić zaciekanie tem większe, że ilustrowany będzie deklamacyą chórów wielkiej poetki. P. Kamilewicz jest doskonałą o pięknym i pełnym głosie, deklamatorką, której posłuchać warto. Pierwszy odczyt odbędzie się w najbliższych dniach w Bochni, następnie w Tarnowie. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w afiszach.

Szczakowa, 28 marca (Z „Sokoła“). Walne zgromadzenie Sokoła odbyło się 26 b. m. w sali Rady gminnej pod przewodnictwem prezesa Adama Bogdaniego. Sprawozdanie z czynności wydziału wykazuje gorliwą akcyę w kierunku utrzymania instytucyi na odpowiedniem stanowisku placówki narodowej na granicy trzech mocarstw. Sokół szczakowski liczy 104 członków (4 wspierających). Sprawozdanie skarbnika wykazuje dochody 5.444·94 K, wydatki 4.367·66 K, pozostałość kasowa 1.077·27, z czego 1.003·60 K w książeczkach kasy Reiffeisena. Udzielono jednogłośnie absolutoryum wydziałowi, przyjęto do wiadomości jego sprawozdanie, solidaryzując się zwłaszcza w sprawie zarzutów, jakie złośliwe osoby na Sokół rzucały, a które wydział surowo w sprawozdaniu potępił. Uchwalono jednogłośnie mianować członkiem-założycielem tutejszego gniazda p. Władysława Pietraszkę. Do zarządu weszli: dotychczasowy prezes Adam Bogdani (którego rezygnacyi jednogłośnie nie przyjęto), Wincenty Cicholewski (I wicepr.), Franciszek Wollek (II wicepr.), Romuald Smereczański (sekr.), Jan Zakrzewski (naczelnik), Szczęsny Schieberl (skarb.), Julian Tomaszewski, Ozyasz Hüttner, Maksymilian Romanowicz, Szczepan Klem, Wincenty Grzybek jako zastępcy: Stanisław Pogoda, Roman Romanowicz. Przez rok swego istnienia „Sokół“ urządził dwa wieczorki patryotyczne, uroczystość 3 maja, obchód grunwaldzki połączony ze zlotem gniazd sokolich okolicznych i z za kordonów, jeden festyn z publicznemi ćwiczeniami, 7 przedstawień amatorskich, dwie wieczornice z tańcami; na zlot grunwaldzki do Krakowa wysłał 20 druhów umundurowanych, ćwiczących; słowem rozbudził życie narodowe i towarzyskie, którego do czasu założenia Sokoła prawie nie znano w Szczakowej.

Tarnów 28 marca. (Z tarnowskiego Koła T. S. L. — Z „Sokoła“. — Jeszcze o budowie sądu. — Miesięczne zebranie Towarzystwa ogrodniczego. — Przedstawienie amatorskie. — Koncert).

Na ostatnich dwóch posiedzeniach wydziału tarnowskiego Koła T. S. L. odbytych pod przewodnictwem p. Lindego, po długiej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, zastanawiano się nad budową własnego domu, a ponieważ na darowanej w roku 1907 przez miasto parceli przy ulicy Chyszowskiej, jako zbyt oddalonej, budynek stanąć nie może, przeto uchwalono odnieść się do Rady miejskiej o przeniesienie własności tej parceli. Tarnowskie Koło T. S. L., niezmiernie ruchliwe na wielu polach, jest zmuszone przystąpić do budowy własnego domu z powodu wzrastających nadmiernie z roku na rok czynszów, a ciągły rozwój Towarzystwa daje gwarancyę należytej spłaty kosztów budowy domu, na którą Towarzystwo otrzyma prawdopodobnie pożyczkę w kwocie 10.000 koron z funduszu zarządu głównego. Równocześnie wydział postanowił odnieść się do ludzi dobrej woli o składki na budowę domu T. S. L. Nadto uchwalono założyć czytelnię dla kobiet, a wykonanie tej myśli poruczono pp. Biegańskiej, Banaszkiewiczównie i Zarembinie.

Staraniem T. S. L. odbył się 25 b. m. w sali kasynowej odczyt profesora Skoczylasa ze Lwowa: p. t.: „Źródła modernizmu“.

Z początkiem kwietnia odbędzie się posiedzenie wydziału II okręgu sokolego, a nadto zjazd naczelników gron nauczycielskich I dzielnicy II okręgu dla omówienia ćwiczeń zlotowych i przerobienia lekcyj zbiorowych.

Wracam jeszcze raz do sprawy budowy sądu. Wiadomą jest rzeczą, że ks. Sanguszkowa podpisała już z rządem kontrakt w sprawie odstąpienia gruntu na „morgach“ pod budowę sądu i że pieniądze już zostały wypłacone. Mimo to księżna prawdopodobnie nie życząc sobie, aby miasto rozwijało się w stronę Gumnisk, postanowiła stanowczo zrzucić się z kontraktu, co jest o tyle łatwiejszem do przeprowadzenia, że przedstawiciel rządu p. Szkowron jest stanowczo przeciwny placowi na „morgach“ ze względu na położenie. (Wiadomość powyższą czerpię z bardzo poważnego źródła). Stoimy więc znowu wobec pytania, gdzie stanie przyszły budynek sądowy? Wobec tego, że względy hygieny i prostej moralności nie pozwalają na to, aby sąd stanął na Grabówce lub Kapłonówce, a nadto wobec prawdopodobnego zrzucenia się ks. Sanguszkowej z kontraktu, powinny miarodajne czynniki zastanowić się już raz ostatecznie nad tem, gdzie ma stanąć przyszły budynek sądowy. Naszem zdaniem najodpowiedniejszem miejscem jest albo obecny szpital wojskowy przy ul. Seminarskiej, albo plac obok leżący, zamknięty ulicą Słowackiego i ogrodem miejskim.

Staraniem kółka amatorskiego w „Sokole“ odegraną zostanie dnia 2 kwietnia sztuka L. Rydla p. t. „Zaczarowane koło“.

Na miesięcznem zebraniu Towarzystwa ogrodniczego profesor Kurowski mówił o ogrodach ozdobnych, poczem nastąpiło rozlosowanie hyacyntów pomiędzy członków.

Staraniem „Czytelni robotniczej im. Kilińskiego“ T. S. L. odegrano na scenie „Sokoła“ „Sybir“ Maskofa. Grano na ogół bardzo dobrze, a niektóre role jak Zdanowskiej, Staniszewskiej, Zdanowskiego, oficera Proskurnikowa, gubernatora i bradiagi

należy wyróżnić. Dekoracye były bardzo udatne. Sztukę reżyserował p. Morawski.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbył się w sali kasynowej koncert na cel dobroczynny. Głównych wykonawców i utalentowaną pianistkę p. Salzówną i prof. Bauu oklaskiwano gorąco. Akompaniowała p. Helena Silbigerowa.

Rzeszów, 27 marca. (Elektrownia miejska — Z Sokoła. — Fatalny wypadek).

Rada miejska jeszcze 23 lutego 1910 uchwaliła przystąpić do budowy elektrowni miejskiej i rozpisała w tym celu licytacyę ofertową na elektrownię prądu stałego o napięciu 500 wolt. Do popędu ma się użyć dwóch maszyn o sile najwyżej po 200 k. p. oraz bateryi akumulatorów o sile 70 k. w. — Nadto wystawiony ma być budynek na pomieszczenie dwóch agregatów o sile najwyżej po 200 k. p. i tablicy rozdzielczej, ale tak, aby dalsze rozszerzenie było możliwe bez przerwy w ruchu. W drodze ofertowej przyjęto ofertę firmy Siemens i Schuckert, i w lipcu rozpoczęto budowę, która jest na wykończeniu, a z dniem 15 maja b. r. ma być elektrownia puszczoną w ruch. Nadmienić wypada, że firma powyższa wzięła w przedsiębiorstwo tylko część elektryczną i to bez wliczenia bateryi akumulatorów, co do których przyjęta została oferta Stanecklego ze Lwowa, w cenie 23.500 koron, zaś ofertę na motory ropne w cenie 92.000 kor. przyjęto od firmy Leobersdorf. Na wszystkie te koszta zezwolono magistratowi zasiągnąć pożyczkę w kwocie łącznej 450.000 koron. Miasto nasze głównie dlatego przystąpiło do budowy elektrowni, albowiem zawarło kontrakt z dyrekcyą kolei państwowej o dostarczenie prądu dla oświetlenia dworca głównego i drugiego Staroniwa—Rzeszów. Pierwotny projekt elektrowni, na którym oparła się cała dalsza akcya budowy, pochodził od p. Gajczaka, dyrektora elektrowni w Krakowie. Z zasady zarząd miasta postanowił udzielać prądu oprócz dworcom, tylko lokalom publicznym i mieszkaniom prywatnym, jedynie dla efektu ma otrzymać ul. Trzeciego Maja sześć łukowych lamp kosztem 3.555 koron, reszta zaś ulic oświetlaną dalej będzie, jak dotąd, gazem.

O ruchliwości tutejszego Sokoła świadczy wydawnictwo miesięcznika pod tytułem „Wiadomości sokole", mające za zadanie podawać korespondencye gniazd, uchwały i ważniejsze zdarzenia. Pierwszy numer wyszedł w bieżącym miesiącu i zawiera główne program ćwiczeń na dzień zawodów okręgowych.

W dniu 23 b. m. włościanin Dronka ze Zwięczycy, biorąc piasek z Wisłoka, wjechał na trzęsawisko koło tamy i zaczął tonąć. Wołającemu ratunku, więcej, niż do połowy pogrążonemu wraz z końmi w trzęsawiskach, pospieszyli z pomocą więźniowie, pracujący koło gmachu sądowego.

W Kolbuszowej zawiązało się towarzystwo szkoły gimnazyalnej męskiej, które 1 września otworzy pierwszą klasę gimnazyalną, aby wykazać władzom potrzebę założenia gimnazyum w Kolbuszowej. Wpisy odbędą się już w dniach 3, 4 i 5 kwietnia.

Przemyśl 27 marca. (Wiec w sprawie kolei lokalnej). Towarzystwo właścicieli realności zwołało na niedzielę 26 b. m. w południe do sali ratuszowej drugi z rzędu wiec publiczny w sprawie budowy kolei lokalnej Przemyśl-Brzozów-Dynów. Wiec w tej samej sprawie odbył się już w piątek 23 b. m. w południe, lecz wzbudził jeszcze mniejsze zainteresowanie niż wiec niedzielny, w którym wzięła udział nie bardzo liczna publiczność. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucyj, orzekających konieczność budowy rzeczonej kolei lokalnej, obrady wiecu zakończono.

Echa zamachu dynamitowego. Ze Stanisławowa donoszą: Wojciech Mroczko, na którego wykonano zamach dynamitowy w Knihinie, opuścił w tych dniach szpital jako kaleka, pozbawiony lewej ręki do przegubów, zwrotnego palca u prawej ręki, oraz lewego oka. Z powodu braku namacalnych dowodów winy, opuściła też więzienie, posądzona o współudział w zbrodni, Walerya Dworska. Pozostał w więzieniu Dworski, jakkolwiek i jemu nie udowodniono winy. Cała sprawa więc pozostała nadal niewyjaśnioną.

Ze świata.

30-letni jubileusz czeskiej Macierzy szkolnej. W zeszłą niedzielę odbyło się w Pradze XXX doroczne walne zgromadzenie „Ustredni Matice szkolskiej", na którem oprócz rocznego sprawozdania za rok 1910, omawiano także 30-letnią działalność tej instytucyi. W ciągu lat 30 złożyli Czesi **16,213,863 koron** na czeską Macierz, z czego 15,702.665 koron zużyto na utrzymanie i popieranie szkół dla dzieci czeskich, zmuszonych dotąd germanizować się w szkołach niemieckich.

Czeska Macierz szkolna cieszy się niezbyt wielką popularnością wśród swego społeczeństwa. Zwłaszcza w ostatnich czasach, wobec ataków niemieckich, otrzymała Macierz cały szereg wielkich legatów i funduszów, o jakich dawniej nie myślano, np. wielki dar amerykańskich Czechów, w sumie 50.000 koron, ofiarowany przez Jana Kuchinki, inspektora kolejowego w sumie około 200.000 koron i inne. Ogólne dochody Macierzy w roku 1910 wynosiły 1,298.062 koron, wydatki 1,298.537 koron deficyt 774 koron pokryto z zapasowych funduszów Macierzy, wynoszących obecnie 511.198 koron. Oprócz tego posiada Macierz 1106 funduszów stałe w sumie 2,616.899 koron. Kół miejscowych posiada obecnie Macierz 679, utrzymuje i wspiera obecnie 144 szkoły, 18 szkółek, ochronki, do których uczęszcza razem 14.072 czeskich dzieci.

Z funduszów czeskiej Macierzy płyną poważne sumy na Śląsk austryacki. To wyraźna wskazówka dla nas abyśmy także hojną dłonią wspierali T. S. L. i Macierz cieszyńską, instytucye, chroniące tam nasze miejscowości narodowe.

Sukces polskiego artysty w Wiedniu. Z Wiednia donoszą: W dniu 27 b. m. odbył się tu w sali Bösendorfera koncert znanego skrzypka Juliana Pulikowskiego. Publiczność przybyła bardzo licznie i gorąco oklaskiwała produkcye artysty, który po raz pierwszy występował przed tutejszem audytoryum. P. Pulikowski grał między innemi koncert Brucha, Mazurek Zarzyckiego i Aryę węgierskie Ernsta.

Nowa fundacya Carnegiego. Znany miliarder Carnegie ofiarował na rzecz japońskiego uniwersytetu Wasada w Tokio cztery miliony dolarów czyli 20 mil. koron.

Zmarli:
Jan Fiedor, ukończony słuchacz filozofii i agronom, w 26 roku życia umarł w Czarnym Dunajcu. Zmarły, pełen zalet ducha i serca, odznaczał się rzadką uczciwością i wielkim zapałem patryotycznym. Pogrzeb odbędzie się we czwartek rano.

Składki. Na zakład ks. Gołby złożono 24 K 52 h. jako dwie trzecie część czystego dochodu z przedstawienia amatorskiego w Zakł. H. Strażyńskiej z d. 26 marca b. r. Resztę (12 K 20 h.) złożono dla Rady opiekuńczej na ręce p. Hupkowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w sali I wyż. szkoły realnej o godz. 6).

We środę 29 i we czwartek 30 b. m.: Piotr Franciszek Sękowski: Temperament — usposobienie charakter (cztery wykłady).

W piątek 31 marca: Prof. dr Wojciech Krajewski: Rok urodzenia Chrystusa Pana.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: Z psychologii współczesnej. (4 wykł.) Wykładający dr W. Dawid.

We czwartek 30 marca: O Azaylu (3 wykł. z deklamacyą). Wykładający dr Stanisław Kot.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek: „Nora". (Występ Ir. Solskiej).
W piątek: „Panna Maliczewska".
W sobotę: „Echo" (występ Ir. Solskiej).
W niedzielę po poł.: Szklana góra"; wieczór „Echo" (Występ Ir. Solskiej).

Dział ekonomiczny.

* **Stypendya dla rękodzielników** z fundacyi Folliky Maryi z Golejowskich Czarkowskiej, jedno w sumie 800 koron, drugie w sumie 600 koron, będą rozdane przez Wydział krajowy. Mogą się o nie ubiegać rzemieślnicy narodowości polskiej, pracujący w ślusarstwie łącznie z elektrotechniką, w blacharstwie łącznie z instalatorstwem, w stolarstwie, w galwano-technice, tudzież w nożownictwie. Termin wnoszenia podań kończy się dnia 25 kwietnia b. r. Wszelkich informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Spółka maszynowa i kredytowa we Lwowie** według sprawozdania, przedłożonego członkom na walnem zgromadzeniu już po 8 miesiącach swojego istnienia liczy 116 członków, w czem 77 rękodzielników i przemysłowców, 11 kupców, 15 z zawodów wolnych, 10 osób prawnych. Udziały wpłacone wynoszą 26.880 koron. Maszyn i narzędzi dostarczyła spółka członkom swoim za kwotę 147.772 kor., obrót ogólny wynosił 210.864 koron.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 28 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 21·30 do 22·80; żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 15·— do 16·70; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od 17·— do 18·50; jęczmień na krupy od 15·60 do 16·80; jęczmień na paszę od 15·— do 15·60; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 19·70 do 21·70; owies na paszę od 18·30 do 19·70; proso od —·— do —·—; kukurudza od 14·— do 17·50; tatarka od 15·40 do 16·40; groch 21·50 do 27·—; fasola od 23·— do 40·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 19·50 do 21·50; siano zwyczajne od 6·— do 7·20; koniczyna pastewna od 8·— do 8·30; słoma od 4·40 do 4·80; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 62·—; kminek holenderski od 70·— 72·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·40; jaja za kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kilogram 2·60 do 3·—; ser za 1 kg. —·80 do —·84; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 28 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 79, cieląt 253, owiec i kóz 9, nierogacizny 424; razem 765 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 96·— do 0—·—, woły 94·— do 100·—, krowy od 74·— do 82·—, jałownik od 72·— do 80·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 136·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 200·—, woły z paszy od 0—·— do 0—·—, krowy od 130·— do 216·—, jałówki od 100·— do 268·—, cielęta od 20·— do 70·—, owce i kozy od 22·— do 25·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 659 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 106, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 marca.

Z teatru lwowskiego. Długo oczekiwana nowa sztuka Jerzego Żuławskiego pod tytułem „Koniec Mesyasza" przesunęła się w piątek przez scenę lwowską, święcąc tryumf raczej ideowy i literacki, aniżeli sceniczny. Utwór ten, napisany z polotem, z powodu rozwlekłości dyalogu i wybujałej deklamacyi nie wyszedł na scenie tak, jak tego oczekiwano, niepowszednie bowiem jego walory literackie nie idą tu równolegle ze sprawnością techniki teatralnej, regulującej zawsze sukces sceniczny literackiego utworu. Sztuka zainteresowała w pierwszym rzędzie sfery żydowskie, które zapełniły na premierze doszczętnie widownię i urządziły autorowi gorącą owacyę.

Bohaterem sztuki jest słynny w XVII. wieku Sabbatej Cevi, żyd turecki, który odegrał rolę Mesyasza. Jego to losy, rzucone na tło dziejów Turcyi w drugiej połowie XVII. wieku, uczynił autor treścią dramatu, przedstawiając niedomagania bohatera idei, który na próżno chciał być Messyaszem, choćby za cenę własnego szczęścia, a upada wskutek osłabienia ducha i woli i w ten sposób demaskuje się, jako samozwańczy Messyasz.

Sztuka, przygotowana z wielkim nakładem pracy i staranności, znalazła świetnych wykonawców w p. Adwentowiczu (Sabbatej Cevi), p. Michnowskiej, p. Fritschem i p. Wielandównie.

Inauguracya „Teatru ludowego" w budynku „Domu katolickiego" odbyła się w sobotę. Piękna i z wielkim komfortem urządzona sala zapełniła się po brzegi publicznością. Między innymi przybył namiestnik Bobrzyński, i marszałek hr. Badeni, liczni posłowie, oraz prawie cały prawie świat literacki i dziennikarski. Uroczystość rozpoczął chór akademicki odśpiewaniem kantaty Galla, a Jerzy Rygier, sprawujący obowiązki pomocnika dyrektora, wygłosił przepiękny prolog Kornela Makuszyńskiego. Następnie odegrano drugi akt „Konfederatów barskich", w którym mieli wspaniałe pole do popisu pp. Edmund i Jerzy Rygier. Darzyła ich też publiczność kilkakrotnie długimi oklaskami przy otwartej scenie. Zespół „Konfederatów" jak i jednoaktówki Bliżińskiego „Mąż od biedy" zyskał sobie również gorący poklask i uznanie. Lwów powitał nowy teatr z życzliwą serdecznością.

„Ul". W skromnej salce pod handlem Skowrona, przy ulicy Karola Ludwika, otwarto w sobotę nadscenkę literacką „Ul". Jest to kabaret, urządzony na sposób Momusa, dający program aktualny i satyryczny. Zainteresowanie się jest znaczne, ale na razie oczekiwania zawiodły, gdyż za mało było w programie literackości, satyry i lokalnych motywów. K. Kr.

Powrót delegatów sanitarnych. Przed kilku dniami powróciła do Lwowa z Konstantynopola i Odessy komisya sanitarna, wysłana celem zbadania na miejscu środków zaradczych przeciw dżumie.

W skład komisyi wchodzili z ramienia rządu prof. Kuczera, z ramienia magistratu fizyk dr Legieżyński i radca Marcinkowski.

Zlot Sokołów ruskich we Lwowie, połączony ze zjazdem partyi radykalnej, przygotowują ukraińcy na 18 czerwca b. r.

O zamordowanie Ogińskiej-Szanderowiczowej. Ze Lwowa telefonują: Do sądu karnego nadeszło już orzeczenie psychiatrów, którzy badali stan umysłowy Lewickiego, mordercy p. Szenderowiczowej. Orzeczenie obejmuje 220 arkuszy. Psychiatrzy stwierdzili, że Lewicki ani w chwili morderstwa, ani przed nie miał żadnego zboczenia umysłowego, jest zatem za swój czyn odpowiedzialny.

Za badanie Lewickiego zażądali psychiatrzy 8000 K.

Rozprawa odbędzie się w drugiej połowie kwietnia.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Dziewczyna z lalką".
W piątek: „Dziewczyna z lalką".
W sobotę: „Dziewczyna z lalką".
W niedzielę po poł.: „Dziecko księcia; wieczór: „Koniec Mesyasza".

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 29 marca.

Do rzędu potwornych i złośliwych bajek, mających zohydzić komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego, należy rozpuszczona między urzędników magistratu krakowskiego „informacya", jakoby r. m. dr Ernest Bandrowski i dr Wasung wystąpili wobec prezydenta miasta z propozycyą, aby nie ogłaszał awansu urzędników przed ukończeniem wyborów. Jakkolwiek treść złośliwej bajki sama przez się jest więcej, niż podejrzanej proweniencyi, przecież upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że w wiadomości tej nie ma słowa prawdy. Polskie stronnictwo demokratyczne dalekiem jest wogóle od wywierania presyi na przekonania polityczne urzędników magistratu, szanując zupełną swobodę ich przekonań politycznych.

Wybory z małego handlu.

Jutro rozegrać się mają wybory z Koła „małego handlu" (Koło III C). Wybory te spoczywają wyłącznie prawie w ręku wyborców żydowskich. Stronnictwo niezawisłych żydów stawia tam, jak już donosiliśmy, dotychczasowych członków Rady miejskiej, posła dra Ignacego Landaua, dra Wilhelma Krongolda i p. Mojżesza Schmelkesa. Ostatni z nich jest jednym z najstarszych członków Rady i zyskał sobie zasłużone zaufanie. Poseł sejmowy dr Ignacy Landau, znany ze swej działalności na polu publicznem, ma chyba prawo liczyć w pierwszym rzędzie na poparcie swej kandydatury do Rady miejskiej. Dr Wilhelm Krongold, lekarz, odznaczył się gorliwym udziałem w pracach radzieckich. Wszyscy trzej byli członkami radzieckiego klubu Polskiego stronnictwa demokratycznego, którego komitet wyborczy wszystkie te trzy kandydatury najusilniej poleca i popiera.

Polecenie swoje tem silniej komitet demokratyczny akcentuje, że wśród wyborców na Kazimierzu wytworzyła się bardzo dziwna kombinacya agitacyjno-wyborcza. Mianowicie, jak nas informują, utworzył się sojusz żydów konserwatywnych z pewnym odłamem socyalistów i „husytów". Związek ten, jedyny w swoim rodzaju, przeciwstawia własnych kandydatów trzem kandydatom stronnictwa niezawisłych żydów: pp. dra Ignacego Landaua, Mojżesza Schmelkesa i dra Wilhelma Krongolda.

Jutro odbędą się także wybory i z Czarnej Wsi z Kawiorami. Na Czarnej Wsi kandyduje dotychczasowy radca miejski Misiorowski.

Wybory z koła III oddział 3, będą się odbywać w trzech sekcyach. Sekcya 1 od numeru 1 do 450, sekcya 2 od numeru 451 do 900 i sekcya 3 od numeru 900 do 1353. Na Czarnej Wsi z Kawiorami, głosuje 290 obywateli.

Dzisiejsze wybory.

Dziś odbywają się wybory do Rady miasta Krakowa z Koła III. oddział 2 (rękodzielniczy). Wybory odbywają się w sali obrad Rady miasta Krakowa.

Skład komisyi wyborczej jest następujący: jako członkowie komisyi wyborczej radcy miejscy: Jan Godzicki, Stefan Iglicki i Judkiewicz; jako protokolant Józef Patkaniowski, wicesekretarz magistratu, i jako komisarz p. Józef Wiśniowski, komisarz obwodu III. Karty głosowania składane będą przed komisyą wyborczą od godziny 9—1 rano i od 3—5 po południu. Tak przed gmachem magistratu, jak i wewnątrz, daje się zauważyć dość żywy ruch wyborców, jednak nieco słabszy, niż dnia wczorajszego — gdyż największy napływ wyborców spodziewany jest dopiero w godzinach popołudniowych. Policya pełni służbę przed magistratem, a straż pożarna przy wejściu do gmachu i do sali głosowania. Do 11 rano złożono do urny wyborczej 32 kart na 460 głosujących. Dziś z Koła III. kandydują pp.: Wajda, Siemek i Kosobucki, na liście kandydatów żydowskich wymienieni są pp. Steinberg i Kirschner.

W sprawie tych wyborów donoszą nam z miasta:

Do godziny 11 w południe toczyły się rokowania między grupami wyborców rękodzielniczych, popierających z jednej strony kandydatury pp. Wajdy i Siemka, z drugiej p. Kosobuckiego. Zgodzono się ostatecznie popierać solidarnie kandydatury pp. Wajdy i Kosobuckiego. Tem tłomaczy się mały udział wyborców z tego Koła do 11 w południe.

W ostatniej chwili jednak wyborcy ze sfer rzeźników, nie uznali tego układu, skutkiem czego w tej chwili (godzina 12½) sytuacya tak się przedstawia, że szanse wyborów przechylają się na stronę pp. Kosobuckiego, zaś o drugie miejsce rozegra się walka między pp. Wajdą i Steinbergiem, gdyż p. Siemek zrzekł się kandydatury.

Termin głosowania wyznaczony na godzinę 5, jak nas informują z komisyj wyborczych przedłużony został dzisiaj z Koła rękodzielników, do godziny 6 po poł.

Zamordowanie instruktora niemieckiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 marca.)

Konstantynopol. Dziś w nocy zamordowali żołnierze tureccy podpułkownika armii niemieckiej Schlichtinga, instruktora w wojsku tureckiem. Żołnierze nie chcieli bowiem iść do Jemenu. Schlichting wezwał ich do posłuszeństwa. W odpowiedzi na to jeden żołnierz albański zastrzelił go.

Ambasador niemiecki udał się natychmiast do Porty, żądając zadość uczynienia. Sułtan zaś telegrafował do cesarza Wilhelma, wyrażając z tego powodu ubolewanie. Sprawca stanie dziś przed sądem wojennym i zapewne skazany będzie na karę śmierci.

Według innej wersyi, podpułkownik Schlichting miał się w sposób nader grubijański i obrażający obchodzić z żołnierzami tureckimi. Jeden z obrażonych żołnierzy przez Schlichtinga, wystąpił z szeregu przed front i zastrzelił go.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Konstantynopola: Według ostatniej wersyi, podpułkownik Schlichting został zastrzelony przez Albańczyka Resula za to, że jednemu z żołnierzy zwrócił uwagę, iż nie trzyma karabinu według przepisów regulaminu.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych wyrazi minister wojny z tego powodu ubolewanie, a Izba uchwali kredyt na odszkodowanie dla rodziny Schlichtinga.

Rozwiązanie Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 marca.)

Termin wyborów do Rady państwa.

Wiedeń. Wedle obiegających dzisiaj w sferach politycznych wiadomości, za rzecz pewną uchodzi, że wybory do Rady państwa odbędą się z końcem maja, lub najpóźniej z początkiem czerwca.

Klerykalna opinia.

Wiedeń. „Vaterland", organ kół wrogich parlamentowi powszechnego prawa głosowania, pisze:

Wszelkie środki, zastosowane, celem ratowania parlamentu, nie udały się. Rozwiązanie nie da się uniknąć. Nie gabinet, nie system Bienertha okazały się złemi, lecz Izba powszechnego prawa głosowania(!) Logiczną zatem konsekwencyą jest rozwiązanie Izby.

Wezwanie Czechów.

Praga. Organ agraryuszów czeskich „Venkov" wzywa bar. Bienertha, aby przedłożył dowody na swoje twierdzenie, wygłoszone na ostatniej konferencyi przewodniczących większości, oświadczając, że Czesi byli gotowi odstąpić od obstrukcyi gabinetu i powołania do niego zastępców Czechów.

Czesi wobec wyborów.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że wielu obecnych posłów czeskich nie będzie się już ubiegało o mandaty. Między tymi posłami wymieniają: Pacaka, Forzta i hr. Jarosława Thuna.

Agitacya Gessmanna na Bukowinie.

Wiedeń. Pos. Gessmann wrócił dziś ze swojej podróży agitacyjnej po Bukowinie. Pos. Gessmann zapewnia, że po rozpisaniu nowych wyborów uda się tam w towarzystwie posłów chrześc.-socyalnych celem przeprowadzenia agitacyi wyborczej.

Ustawa, uznająca Maryawitów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 29 marca.)

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Przedłożony przez komisyę Dumy projekt ustawy przyznaje sekcie Maryawitów wolne wykonywanie swoich zasad wyznaniowych. Sekta ma otrzymać prawo budowania kościołów. Duchowni tej sekty, którzy mają otrzymać zatwierdzenie od władzy świeckiej, są zwolnieni ze służby wojskowej. — Prowadzenie rejestru metrykalnego poruczone będzie władzom cywilnym.

Komisya proponuje kilka zmian, ponieważ Maryawici objęli od starokatolików zachodnioeuropejskich porządek hierarchiczny i wnosi, aby wyższych duchownych zatwierdzał car i aby duchownym wolno było zawierać małżeństwa, oraz, aby Maryawitów nie traktować jako sekty, tylko jako społeczność religijną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 29 marca.

Stanowisko Stołypina.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga:

Stołypin nie będzie się mógł utrzymać na swojem stanowisku, ponieważ prawica chce się na nim pomścić za Durnowa i Trepowa.

Niebezpieczeństwo zatargu chińsko-rosyjskiego.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Mimo pokornej noty Chin, rząd rosyjski szuka sposobności i pretekstu do wkroczenia w granice Chin. Sytuacya w Mandżuryi jest bardzo niebezpieczna.

Walki w Turcyi.

Salonika. Cztery tysiące z szczepu Malisorów zaatakowało i zajęło kilka tureckich domów blokowych. 30 żołnierzy zabitych, około 20 wziętych do niewoli. Sytuacya we wilajecie Skutari poważna. Prawdopodobnem jest rozszerzenie się powstania. Z Konstantynopola wyruszyły do Skutari 4 bataliony pod komendą Torket Szefket baszy.

Śmierć awiatora.

Paryż. Awiator Cei wzniósłszy się wczoraj na swoim aparacie do wysokości 700 m., począł spadać. Na wysokości 100 m. aeropian stracił równowagę i runął. Cei był przytomny. Przeniesiono go do szpitala, gdzie o 9 wiecz. zmarł.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·46. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 675·25. Akcye węg. zakł. kred. 848·50. Akcye Anglobanku 332·—. Akcye Unionbanku 624 50. Akcye Bankvereinu 557·25. Akcye Länderbanku 535 50. Akcye kolei państwowych 757·75. Lombardy 114·25. Akcye fabryki broni 0·—·—. Akcye tytoniowe 348·—. Alpiny 841·—. Rima-Muranyi 689·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2735·— Losy tureckie 255·—. Ruble 253·7/8. Skoda 627·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 29 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 199·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 marca. 4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·55; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·75 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 470·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 278·— rb.; Lilpop 188·— rb.; Rudzki 880·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 282·— rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·27.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 marca. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 11·50 do 11·51; pszenica na maj 11·33 do 11·34; pszenica na październik 10·78 do 10·74; żyto na kwiecień 8·21 do 8·22; żyto na październik 7·99 do 8·00; owies na kwiecień 8·60 do 8·61; owies na październik 7·25 do 7·26; kukurudza na maj 5·61 do 5·62; kukurudza na lipiec 5·78 do 5·79; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne, ciepło.

Do sprzedania

kredens średni z płytą, 2 łóżka staroniemieckie, różne szafy, biurka większe, komoda, kanapy, kredens kuchenny, lodownia pokojowa większa, lampy różne, kika maszyn do szycia, wanna, parawany, wózek dziecięcy, skrzypce lepsze, stoły, cytra, samowar i różne inne rzeczy. Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep. 2429 8 9

Dom w Witkowicach

pod M. Ostrawą, w bezpośredniej bliskości powstać mającej fabryki wyrobów żelaznych, z dobrze idącym handlem towarów mieszanych i kantyną dla robotników, jest zaraz pod korzystnemi warunkami tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Ignacy Goldberger, przedsiębiorca budowlany w Zabřehu n. O. (pod M. Ostrawą). 2488 4 6

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym. Cena flakonu kor. 2·20 i 1·30, w Krakowie u Reima i Sp., Linia A-B, u J. Hanaka. Szewska 5, u Fr. Zopotha, Sienna 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach. 2487 2 6

Stroiciel fortepianów przyjmuje wszelkie reperacye po cenach przystępnych. A. Bild, Kraków, Miodowa 31. 2093 7 10

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p.

róg Linii A—B.

Poleca kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, bibliotek, biur, sekretarek antycz., łóżek w stylu Bidermajer, serwantek, dywanów, obrazów, lamp elektr., gazowych i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po przystępnych cenach. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 850 20 0

KONIAK Impérial

* koron 12·—
** koron 14·50
*** koron 17·—

za 5-kg. baryłeczkę (około 4 litrów) wysyła pocztą za zaliczką opłatnie do wszystkich miejscowości. 2032 6 20
R. Maikl, Capodistria.

Dewiza: taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres

Kraków. Floryańska l. 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem, pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2.—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—. — Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1323 9 10

L. 980/911. 2501 2 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nisku na podstawie uchwały z dnia 17 b. m. rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Sekretarza Rady powiatowej, do której są przywiązane następujące pobory:

1. Płaca roczna 2800 K;
2. Mieszkanie w naturze w budynku Rady powiatowej, względnie według uznania Wydziału powiatowego dodatek aktywalny w kwocie 600 K;
3. Prawo do sześciu pięcioleci po 600 K;
4. W rok po uzyskanej stabilizacyi dodatek osobisty w kwocie 600 K.

Warunki:

a) wiek życia najmniej 24 lat;
b) prawo obywatelstwa austryackiego;
c) życie nieposzlakowane;
d) uregulowane stosunki majątkowe;
e) świadectwo zdrowia;
f) ukończone studya prawnicze z trzema egzaminami państwowymi;

Posada będzie nadaną prowizorycznie; Stałe nadanie posady może nastąpić dopiero po jednorocznej zadowalniającej służbie i przy dobrej aplikacyi. O stabilizacyę ma być wniesione podanie do Wydziału powiatowego.

Emerytura zapewniona na mocy statutu zatwierdzonego przez Wydział krajowy.

Termin do wnoszenia podań, do których dołączyć należy opis życia i świadectwa, oryginalne upływa z dniem **15 kwietnia 1911.** Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego na ręce członka tegoż Wydziału Rudolfa hr. Rességniera.

Wydział Rady powiatowej.

Nisko, dnia 20 marca 1911.

V.-Prezes:
Dr Jędrzejowicz.

Kostyumy wiosenne

po kor. 70 — 80 — 90 — 100 — 110 — 120 — 130 140 — 150 — 160 — 170 — 180 — 190 — 200 i wyżej.

Materyały i krój najmodniejszy, wykończenie bardzo staranne i na czas zagwarantowane, dostarcza **„uznany" magazyn** — pod firmą

STANISŁAW MIŚ

Kraków
ul. Floryańska l. 1, I. p. Telef. 2053/VI.

Ceny stałe. 2004 8 10

Płaszcze angielskie

najmodniejsze, poleca firma **L. Hochstim**

skład kapeluszy i obuwia amerykańskiego

w Krakowie, ulica Floryańska l. 5. 2568 2 10



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 79 104

RZĄDOWO UPRAWNIONA

STEFANA MIKULSKIEGO AGENCYA POŚREDNICTWA PRACY

w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 9, parter. Tel. 1200

poleca rutynowanych i najlepiej poleconych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów dysponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycznych. — Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych. oraz wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej. — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników fabryk i zakładów przemysłowych, buchalterów, pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służby folwarcznej, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych.

BIURO KOMISOWE pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, lasów, parcel budowlanych, kamienic, will; w wyszukiwaniu spólników do wszystkich interesów, wyjednuje pożyczki hipoteczne i wekslowe, lokuje kapitały pewnie, na najwyższe odsetki. Wyrabia wizę paszportów i legalizacyę dokumentów. 2298 5 10



2124 8 10

Ciągnienie dnia 1 kwietnia.

Główna wygrana 400.000 fr.

LOSY TURECKIE

dają na rok 6 ciągnień **i 6 głównych wygranych:** 3 po 400.000 frank., 3 po 200.000 frank. i liczne wielkie wygrane poboczne: 30.000, 10.000, 6.000 frank. i t. d.

Otrzymać można za gotówkę podług każdoczesnego kursu dziennego lub

1 los turecki na spłaty miesięczne po 8 lub 10 K
2 losy tureckie „ „ „ „ 16 „ 20 K
5 losów tureckich „ „ „ „ 40 „ 60 K

Zestawienie najniższej ceny podług każdoczesnego kursu dziennego. Po przesłaniu 1 raty przekazem wprost do mnie, przesyłam dokument sprzedaży, wystawiony podług ustawy, przez co rozpoczyna się wyłączne, niepodzielne prawo do wygranej.

Uiszczenie pierwszej raty może nastąpić przez zaliczkę.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych zastępców poszukuje wszędzie.

Niskie ceny. 1895 5 5 Dobra prowizya

Zlecenia giełdowe załatwia się jak najdokładniej.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 15 130

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Krystalina

przeciw pierzchnieniu i pękaniu naskórka, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. —

Tuba 50 halerzy. 1735 6 0

Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice 20. Lwów, Sykstuska 25.

Damskie

kostyumy, paltoty, spodnice, »Jupe culotte«, princeski wykonywam szykownie z własnych i powierzonych materyałów. Dla pań z prowincyi wykonywam zamówienia bez miary, wystarczy stary kostyum przysłać, również wystarczy raz miara wzięta, bez przymierzania, ręcząc, iż będzie bez poprawek, wykończenie solidne, ceny przystępne. 1995 8 10

Kraków, Floryańska 16, Józef Gałązka.

Najlepsze



Najlepsze

LAKIERY I EMALIE

firmy

L. Baranowski.

Wszędzie do nabycia! 2230 5 10 **Wszędzie do nabycia!**

Szkoła ogrodnicza dla kobiet

w Kołomyi

założona przez Kazimierę Matczyńską

ma na celu wykształcenie kobiet w ogrodnictwie, tak zaniedbanej gałęzi przemysłu naszego. Przyjmuje panienki przez lato po 40 K do 70 K z utrzymaniem i nauką zależnie od wymogów. Dziewczęta od 20 K do 10 K miesięcznie **na cały rok** tylko bierze. W zimie uczą się szyć, gotować. W lecie ogród, smażenie konfitur, marynowanie i suszenie jarzyn i owoców. Biedne dziewczęta od 14 roku darmo. Szkoła ma na sprzedaż konfitury: morele, maliny, truskawki po 1·50 K funt. Soki: malinowy, borówkowy, wino porzeczkowe po 2 K, flaszka ³/₄ litra. Strudel suchy kilo 2·40 K. 2492 2 2

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

„Prowodnik"

są najlepsze w świecie!



Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy .1918 8 0

Wyłączna sprzedaż: **Hermann Hirsch, Wiedeń, VII/3.**

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 9 lutego 1911 rozpisuje się konkurs na następujące posady urzędników Budownictwa miejskiego w Krakowie:

a) w dziale policyi budowlanej.

1. Na posadę inspektora Budownictwa miejskiego w IX. klasie rangi z płacą roczną 2800 K, z kwaterowem 960 K i dodatkiem budowlanym 400 K rocznie, oraz prawem do czterech trzechleci, po 200 K rocznie;

2. Na kilka posad adjunktów Budownictwa miejskiego w X. klasie rangi z płacą roczną 2200 K, z kwaterowem 768 K i dodatkiem budowlanym 400 K rocznie, oraz prawem do trzech trzechleci po 200 K rocznie;

3. Na posadę asystenta Budownictwa miejskiego w XI. klasie rangi z płacą roczną 1600 K, z kwaterowem 576 K i dodatkiem budowlanym 200 K rocznie, oraz z prawem do trzech trzechleci po 200 K rocznie.

b) w dziale inżynieryi.

3. Na posadę starszego inżyniera Budownictwa miejskiego w VIII. klasie rangi z płacą roczną 3600 K, z kwaterowem 1104 K, z dodatkiem budowlanym 600 K rocznie, oraz z prawem do dwóch pięcioleci i jednego trzechlecia po 400 K rocznie, ewentualnie

5. Na posadę inżyniera Budownictwa miejskiego w IX. klasie rangi z poborami i prawami, jak pod 1).

Do uzyskania jednej z powyższych posad wymaga się oprócz warunków ogólnych (jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej lat 40, zupełna zdatność fizyczna do urzędowania), aby kandydaci wykazali się, iż ukończyli c. k. szkołę politechniczną (wydział architektury, względnie inżynieryi) i że złożyli drugi egzamin państwowy z dodatnim wynikiem.

Pierwszeństwo do otrzymania posady mają kandydaci, którzy posiadają odpowiednią praktykę w służbie autonomicznej lub państwowej i mogą się wykazać ze złożenia egzaminu administracyjnego w c. k. Namiestnictwie.

Posady wymienione będą nadane prowizorycznie.

Po roku zadowalniającej służby i ewentualnie wykazaniu się ze złożenia z dodatnim wynikiem egzaminu administracyjnego, nastąpi stabilizacya z zaliczeniem czasu prowizorycznej służby do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Nadmienia się, że Urzędnikom Budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu Krakowskiego, a więc na wszelkie budowle w Krakowie, ani też budowli takich prowadzić.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin, świadectw ze złożonych egzaminów, oraz świadectw z odbytej praktyki, wraz z krótkim przebiegiem życia, należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej do **dnia 10 kwietnia 1911.**

Kraków, dnia 7 marca 1911. 2522 2 2

Z Prezydyum Magistratu Krakowskiego.

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

odcinek 7 K
odcinek 10 K
odcinek 12 K
odcinek 15 K
odcinek 17 K
odcinek 18 K
odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1414 15 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki korzyści są znaczne.** Wskutek olbrzymiego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Wino czerwone

reńskie, tokaj i madeira,

jako resztę likwidacyi piwnicy, wysprzedaje poniżej połowy ceny 2585 3 3

Publiczna hala Aukcyjna, Rynek 16.

Z powodu wyjazdu

sprzedam zaraz tanio sklep korzenny, w ożywionej ulicy w Dębnikach. Zgłoszenia pod literami **M. Z.** poste rest. **Dębniki.** 2564 3 4

Willa pod Nowym Sączem

w górzystej, lesistej okolicy, z pięknym ogrodem i małem gospodarstwem i inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania, względnie zamiany na realność w Krakowie. Adresować: Baron Lipowski w Nowym Sączu. 1945 8 0

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk, apt.** pod barankiem; **H. Bartmański i Sp., apt.** pod złotym słoniem. **Reder,** apt. ul. Karmelicka 23. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

2105 5 25

Potrzebujemy zdolnego 2462 3 3

magazyniera

fachowca, przy dostawach paszy dla wojskowości. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia przyjmują Bracia Finder w Podgórzu, Rękawka.

Duża szafa sklepowa

bardzo tanio do sprzedania

Publiczna hala Aukcyjna, Rynek 16. 2586 3 3

Masło

naturalne, codziennie świeże w 5 klg. paczkach za 11·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka ½ masła ½ miodu za 9·40 kor. opłatnie. 2388 7 10

Licytacya.

Kompletne urządzenie restauracyi kąpielowej, a mianowicie: umeblowanie, naczynia stołowe, kuchenne oraz zapasy win i wódek, sprzedane zostaną w Rabce **dnia 11 kwietnia 1911 o godz. 10 rano.** 2625 3 3

C. k. Sąd powiatowy O. II.

Jordanów, dnia 17 marca 1911.

SPECYALNY

Zakład leczniczy

dla chorób skórnych i płciowych

Dra Józefa Kajdacsy

b. c. k. lekarza pułkowego i kierownika szpitala

w Budapeszcie

VIII. József Körút 2.

Ordynacya codzienna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Zakład podejmuje się leczenia chorych bez przeszkody w ich zawodowych zajęciach.

Leczenia pewnego podejmuję się także na drodze dyskretnej korespondencyi w polskim języku. 2452 3 6

Potrzebne medykamenty wysyła się na żądanie chorego

Cudownie wprost

działają na płeć krem **„Odalisek"** à K. 1·20 i mydło **„macierzankowe"** za 60 h. tylko **Bracha;** gubią wągry, pryszcze, czerwoność nosa i rąk, wygładzają skórę i nadają śnieżną białość. Proszę nieudolnych naśladownictw nie przyjmować i żądać **tylko Bracha.** Do nabycia w składzie aptecznym „Sanitas" w Krakowie, ul. Długa Nr. 18. w drog. Mr. Link ul. Sławkowska, Sporn i Sp. i L. Korzeniowski ul. Floryańska, L. Weindling ul. Grodzka, droguerya ul. Karmelicka 15., Reim i Sp. Rynek, Drog. Reifera ul. Grodzka, Apteka Redera ul. Karmelicka 23.

L. 26493/1911. 2674
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót pokostniczych dla budowy szkoły przy ul. Szlak odbędzie się **dnia 10 kwietnia b. r.** o godzinie 12 w południe w Magistracie rozprawa za pomocą ofert pisemnych.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa miejskiego, p. Jana Zawiejskiego, w realności pod l. 2 przy ul. Biskupiej, między godziną 11 a 1 w południe.

Tam również otrzymać można formularze ofertowe i w tymże biurze należy wnosić oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit ze złożonego wadyum w wysokości $2^1/_2$% w Kasie miejskiej.

Kraków, dnia 24 marca 1911.

E. 222/11. 2685
6

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 13 marca 1911 Lcz. E. 222/11 zostaną sprzedane **dnia 19 kwietnia 1911** o godzinie $9^1/_2$ przed południem w Młoszowej ad Trzebinia w drodze publicznej licytacyi różne cenne meble, obrazy i wyroby ze szkła, porcelany i srebra. Zajęte przedmioty można oglądać w powyż oznaczonym dniu przed terminem.

C. k. Sąd powiatowy Oddział V.
Chrzanów, dnia 13 marca 1911.

Dzierżawy

poszukuję w gminach przyłączonych lub blisko W. Krakowa, domku o 2 lub 3 pokojach z ogrodem od 200 □ sążni zwyż, **A. Z. 1000.** poste rest. **Kraków.** 2582 3 3

Młoda osoba

poszukuje miejsca gospodyni na plebanii. „**Balon**" poste rest. **Kraków.** 2677 1 2

Samotna

poszukuje towarzysza w człowieku o szlachetnym charakterze. Musi być eleganckim. „**Mała**" poste rest. **Kraków.** 2678

Kawaler

Polak, lat 29, osiadły w Paryżu, ożeni się z panną lub wdową dobrego serca, mającą mały posag na powiększenie zakładu. Dyskrecya. Zgłoszenia z fotogr. pod: **A. F. 11.** poste restante **Bureau 5. Paris.** 2641 2 3

Poszukuje się

do kupna w oddaleniu 1 mili od Krakowa, małego folwarku lub kilku morgów gruntu (ewentualnie z budynkiem). **Do ulokowania** na hipoteki kilkadziesiąt tysięcy koron w całości lub częściowo. — Wiadomość **w kancel. Dra Fr. Mussila, adw., Karmelicka 15, I p.** 2480 3 3

Zdolnego elektro-technika

z kilkuletnią praktyką i kilku zdolnych samodzielnie pracujących monterow dla oświetlenia motorów elektrycznych o wysokiem i nizkiem napięciu (Drehstrom), jako też mechanika specyalisty poszukuje firma A. J. Fridrich i Sp. Wiślna 8. Tylko pisemne oferty pod wyżej podanym adresem uwzględnia się. 2437 3 3

Handel artykułów spożywczych

na prowincyi, obrót roczny koło 50.000, jest do sprzedania lub wydzierżawienia, pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższych informacyj udzieli z grzeczności p. W. Schönthaler, Kraków, Karmelicka 37. 2552 3 3

Parcela narożna

przy ulicy Czarnowiejskiej i Szkolnej, frontu 19×17 objętości 108□ do sprzedania. Wiadomość Binzer, Kraków, Kolejowa 7. 2377 5 6

Ziemniaki jadalne

kupuję z odstawą do którejkolwiek stacyi kolejowej i proszę o opróbkowaną ofertę pod adresem „**Dom handlowy**", Kraków, ulica Długa 10, II piętro. Sprzedaje owies do siewu z odstawą do każdej stacyi kolejowej. 2248 5 10

Chłopiec 4-miesięczny, dobrze odżywiony, jest do oddania na własność. Zgłoszenia pod **N. 105.** poste restante **Kraków.** 2532 2 3

Potrzebna osoba

za kaucyą 300 koron do oddania sklepu masarskiego na rachunek. Zgłoszenia: **300 A.** poste rest. **Kraków.** 2661 2 4

Lokal parterowy

144 m. □ i sutereny, elektryka, gaz, wodociąg, na cele przemysłowe do wynajęcia. Pędzichów 18. 2566 4 5

Mechanik

obznajomiony z obsługą motoru benzynowego, potrzebny do fabryki farb Karmańskiego na Zwierzyńcu. 2555 2 2

Poszukuję od 1 lipca

w okolicy ulic przyległych do plant, **apartamentu na I piętrze,** składającego się z 6 do 7 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki, jako mieszkania dla jednej osoby z trojgiem służby. Warunek, by mieszkanie było słoneczne, dom czysty i spokojny. Bliższa wiadomość ul. Kolejowa l. 5, I. piętro, listownie lub ustnie od godz. 1 do 3-ciej. 2646 2 5

1000 q. m. ziemniaków

Voltmanów do sprzedania. Dwór w Niedomicach, stacya kolei i poczta Żabno. 2673 2 3

3 poddzierżawy

w okolicy Krakowa, o powierzchni 100 mg., 350 mg., 400 mg. z zastrzeżeniem odkupienia inwentarzy, natychmiast do odstąpienia, a nadto wiele innych poleca konc. centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek l. 4. Nr telefonu 1099. 2611 2 3

Poszukuje się

mieszkania: dużych 2 lub 3 pokoi z kuchnią, w Krakowie na wolnem miejscu lub pośród ogrodów, blizko dworca kolejowego lub stacyi tramwajowej, od 15 kwietnia b. r., chętnie z administracyą za kaucyą. Juszczakiewicz, Zakopane, Przecznica 27. 2632 2 3

Młoda panna

mająca egzamin z rachunkowości państwowej i buchalteryi i praktykę biurową, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Wanda 100"** poste rest. **Kraków.** 2460 3 5

Buchalter i korespondent

polsko-niemiecki, poszukuje kilkugodzinnego zajęcia dziennie. Zgłoszenia pod **N. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 2665 2 3

Mieszkanie

Wolska 38, III p., od 1-go kwietnia: 2 pokoje, przedp., kuchnia, z przynależnościami. Bliższa wiadomość u stróża. 2567 4 0

Panna

inteligentna, z wyższem wykształceniem, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady jako towarzyszka podróży lub reprezentanka domu. Zgłoszenia pod **F. J.** poste rest. **Kraków.** 2576 2 4

Kupię kamienicę

w Wielkim Krakowie, dobrze zbudowaną, z dopłatą do 40.000 koron. Zgłoszenia pod **J. P. 80.** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 2601 2 3

Ucznia

do praktyki rzeźbiarskiej przyjmie **Jan Tombiński,** art.-rzeźbiarz, Kraków, Kramelicka 21. 2608 2 6

Sprzedam

lub wydzierżawię dom z ogrodem, ośm ubikacyi oficyny, stajnie, wozownia. Zgłoszenia: K. Tabor, Kraków, Warszawskie 209. 2583 3 5

Handel połączony z pokojami do śniadań, wśród Rynku w Krakowie, dobrze idący, jest do odstąpienia pod dobremi warunkami. Reflektuje się tylko na siły handlowe. Zgłoszenia: Władysław Fałek, Zwierzyniec, Nowa 1. 2619 2 3

Majątek tabularny.

oddalony o $2^1/_2$ godz. od Krakowa kołowo, — od stacyi kolejowej o $1^1/_2$ godziny, o powierzchni przeszło 500 mg. z pięknemi budynkami gospodarczemi, — pałacykiem o 8 salonach z pw. 15-morgowym sadem, wraz z wspaniałym inwentarzem żywym i martwym z obfitą krescencyą, jedynie z powodu przeniesienia właściciela na wschodnią Galicyę, — za bezcen natychmiast do sprzedania, — a nadto kilkadziesiąt innych majątków ziemskich, folwarków, kamienic itd. poleca: konc. centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości Kraków, Mały Rynek l. 4. Nr telefonu 1099. 2609 2 5

L. 27244/1911. 2607 2 3

B. s.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

pokostniczych,
szklarskich,
malarskich,
posadzek kamionkowych

dla budowy Magistratu w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 18 kwietnia** o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.